

KURJER WILEŃSKI

LIDA ZNOWU STRAJKOWAŁA w związku z wypadkami w hutach szklanych „Niemen“

(Od specjalnego wysłannika)

ONEGDĄJ w Lidzie wybuchł powszechny strajk protestacyjny, wywołany ostatnimi wypadkami w hutach „Niemen“. W 25-tysięcznym, najbardziej uprzemysłowionym mieście województwa nowogródzkiego stanęły wszystkie warsztaty przemysłowe. Nawet kina i część fryzjerni ten ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy między większą część dorożek konnych. Bardzo charakterystyczne, że pracę porzucili także bezrobotni oraz sezonowi robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych na drogach podmiejskich. Pracowały tylko zakłady użyteczności publicznej.

WCZORAJ sytuacja uległa pewnemu osłabieniu. Podjęto pracę na robotach publicznych, wyruszyli na miasto wszystkie dorożki, otwarto kina. Ogólna ilość strajkujących spadła z 1050 osób na 950 osób.

TRZY MIESIĄCE PERTRAKTACJI.

Przyczyną strajku są ostatnie wypadki w hutach „Niemen“. Jak wiadomo w hutach tych od trzech miesięcy trwa strajk robotników. — Pisaliśmy już nieraz o jego przebiegu. Strajk ten ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy między innymi żądali podwyżki płac do poziomu z roku 1933 i uznania ZZZ., którego oddział powstał na terenie hut, oraz zmiany systemu pracy.

Pertraktacje trwały bez rezultatu w ciągu trzech miesięcy i przybierały różne nasilenia. Dochodziło do ostrych starć między robotnikami strajkującymi i niesolidaryzującymi się ze strajkiem. Interwenjowała nieraz policja i dwukrotnie wybuchł w Lidzie powszechny strajk protestacyjny. W okresie tym na terenie Lidy i Niemna zatrzymano kilku osobników, podejrzanych o kunszachty z międzynarodową komunistyczną. Jeden z tych osobników, któremu przypisywano autorstwo strajku powszechnego w Lidzie, Roman Biernacki został ostatnio skazany na 3 lata więzienia.

NIEDOSZŁY ARBITRAŻ.

Przed kilku tygodniami wszystko wskazywało na to, że strony — to jest właściciele Niemna — Stolle i strajkujący robotnicy — pójdą na arbitraż rządowy. Odbyła się w tej sprawie konferencja z udziałem wojewody nowogródzkiego. Niestety przyrzeczenia, które padły na tej konferencji z ust przedstawicieli stron, nie zostały dotrzymane.

Robotnicy twierdzą stanowczo, że Stolle nie dotrzymał przyrzeczenia nieangażowania robotników z poza terenu. W ostatnim tygodniu sprawa weszła na trybikony. Władze w Lidzie, kierowane przez Józefa Józefowicza, rozpoczęły rozmowy z robotnikami strajkującymi. Aby uniemożliwić dopływ nowych robotników do fabryki w czwartek, 11 bm., robotnicy pikietażem zablokowali jedną z bram fabryki, a gdy nazajutrz fabryka wywiesiła ogłoszenie o rekrutacji nowych robotników, pikiety stanęły przy wszystkich wejściach do fabryki.

DWA OBOZY ROBOTNIKÓW.

W ciągu trzech strajkowych miesięcy robotnicy rozbili się na dwa obozy. Część nie solidaryzowała się ze strajkiem i pracowała nadal w fabryce. Liczba pracujących jak twierdzą robotnicy wynosiła około 200, jak podaje fabryka dochodziła do 260. Robotnicy strajkujący twierdzą, że w liczbie tej jest zaledwie 60 stałych pracowników, natomiast fabryka podaje, że no wych w tem będzie zaledwie 70.

Robotnicy, niesolidaryzujący się ze strajkiem, pracowali na fabryce w specjalnych warunkach. Byli dobrowolnymi więźniami jej murów, ponieważ obawiali się wyjść poza teren fabryki, gdzie nadaremnie czekało na ustępstwo ze strony fabrykanta około 400 strajkujących robotników (robotnicy podają, że do 600). Właściciel hut zorganizował dowództwo prowiantu i zakwaterował pracujących robotników. Pracy nie przerywano i nie zważano na drobne, sporadyczne szkazy beznadziejnie strajkujących.

W piątek, 12 bm., gdy huta ogłosiła rekrutację nowych robotników i gdy wszystkie bramy fabryki były zablokowane, do województwa nowogródzkiego udała się delegacja robotnicza. Delegatów proszono w województwie o zachowanie spokoju wśród strajkujących.

POLICJA ROZPRASZA TŁUM.

W sobotę rano, o godz. 3—4, na terenie fabryki Niemna bawił starosta lidzki Czuszkiewicz i komendant policji z Nowogródka. Przy jednej z bram fabryki grupa robotników (według jednej wersji w liczbie do 200 osób, — według drugiej do 100 osób) zatrzymała wóz z prowiantem dla robotników, który zdążył do fabryki. Starosta, jak podają robotnicy, zbliżył się do tłumy i kazał wóz skierować w inną stronę — na bok. Komendant policji zażądał wtedy, aby robotnicy rozeszli się spokojnie do domów. Gdy go nie usłuchano — dał znak i z pobliza wystrzelił oddział policji, który przy pomocy

pałek gumowych przystąpił do rozpraszania tłumy. Robotnicy twierdzą, że polegających było przeszło 50, stery oficjalne podają, że 28 ludzi z rezerwy.

Po rozproszeniu tłumy zaszła konieczność aresztowania niektórych z ha dziej agresywnych przywódców. Rozpoczęto więc poszukiwania po domach, po ogrodach, po lesie.

POBITO URZĘDNIKÓW „NIEMNA“.

Zamieszanie było dość duże, może o tem świadczyć ten fakt, że elastyczność pałek gumowych poculi dotkliwie na swej skórze zupełnie niewinni dwaj urzędnicy huty Niemna, których o sympatię dla strajkujących nie można posądzać — pp. Wolarezyk i Titkow (tak podaje lidzki ZZZ.).

W ogólnem zamieszaniu wiele osób dość dotkliwie pobito. W szpitalu w Lidzie przebywa Jan Serwatko. Podobno także w szpitalu narażone ułokowano Stanisława Jancelewicza i Stanisława Woronowicza. Oberwały także i kobiety. Dyskowa Emilia i Kołomycka Zofia miały poronienie.

Bezpośrednio po zajęciach w Niemnie aresztowano kilkanaście osób — obecnie przebywa

w areszcie 6 osób, w tem jedna z Lidy. Aresztowano Gulbinowicza, członka rady lidzkiego oddziału ZZZ., który kieruje akcją strajkową. Wiadomość o wypadkach w Niemnie wywołała strajk powszechny w Lidzie. Strajk wybuchł już częściowo w sobotę. W poniedziałek osiągnął punkt kulminacyjny.

WIERZA W ARBITRAŻ.

Współpracownik nasz rozmawiał na miejscu, ze strajkującymi robotnikami z Niemna i Lidy. ROBOTNICZY WIERZA W SKUTECZNĄ INTERWENCJĘ RZĄDU. Kategorie protestują przeciwko łączeniu akcji strajkowej w Lidzie z jakimikolwiek tendencjami wyrotowymi oraz z komunizmem.

Żądania robotników w Niemnie mają trzy punkty zasadnicze: 1) uznanie przez właściciela huty delegacji robotniczej, 2) zmiana systemu pracy. Dotychczas rozrachunek pieniężny z robotnikami przeprowadzał majster; robotnicy chcą, aby wypłat dokonywała dyrekcja bez pośrednio — i 3) podwyżka płac w niektórych działach w najniższych wynagrodzeniach od 15 do 20 proc. Majster musi mieć zarobek dzienny nie mniejszy od 8 zł.

Metoda likwidacji

Ukrywanie przed społeczeństwem tego o czem jednak każdy obywatel wie dzieć ma prawo, osiąga swój punkt kulminacyjny, jeżeli chodzi o służbę informacyjną PAT w odniesieniu do sytuacji strajkowej w okręgu lidzkim. Wywołuje to tylko niepotrzebne zamieszanie i ludności, dającej posłuch przesadnym plotkom.

Od czterech dni trwa ze zmiennym natężeniem powszechny strajk demonstracyjny w Lidzie, będący objawem solidaryzowania się robotników zakładów przemysłowych (ha! nawet dorożek i kin) w Lidzie z robotnikami strajkującymi już od bardzo dawna w hucie „Niemen“, a Wilno, położone o 90 km od Lidy nie jest o tem poinformowane ani słówkiem.

Nie wiemy jeszcze co o tem sądzić. Być może jest to zwyczajne technostwo miejscowych władz administracyjnych,

które nie chcą chwalić się skutecznością swych metod postępowania i porządkami na własnym podwórku. Być może, że władze te odpowiednio oddziaływały na korespondentów PAT'a i dlatego o strajku głucho.

W każdym razie wygląda to na czyjąś strusią politykę. Polityka ta nietylko do niczego nie prowadzi, ale wręcz wzbudza podejrzenie, że ci co prawdę ukrywają sami mają najwięcej na su mieniu.

Nie chcemy bawić się w przewidywania, ale wydaje się nam, że dawno już powinno było dojść do załagodzenia sytuacji w hucie „Niemen“ i że spowodowanie zamieszania i ślamazarnego załatwiania tej sprawy nie uniknie rozgłosu ten, kto konflikt powinien był zlikwidować, a nie zlikwidował.

Prowadzenie pracy pod ochroną po

STOLLE NIE USTĘPUJE.

Robotnicy w Lidzie, kierowani przez oddział ZZZ., żądają likwidacji zatargu w hucie Niemna. Onegdaj zapowiadano strajk powszechny aż do odwołania — wczoraj zaś wieczorem delegat ZZZ. polecił strajk zakończyć i w dniu dzisiejszym przystąpić do normalnej pracy. W sprawie zaś zatargu w Niemnie i zajęć piątkowych — centrala ZZZ. ma porozumieć się z przedstawicielami rządu i dążyć będzie do wyznaczenia arbitrażu rządowego.

Właściciel hut „Niemen“ trwa nieustępliwie na zajętem oddawna stanowisku. Twierdzi, że robotnikom, którzy obecnie u niego pracują jest dobrze i że są oni z pracy zadowoleni.

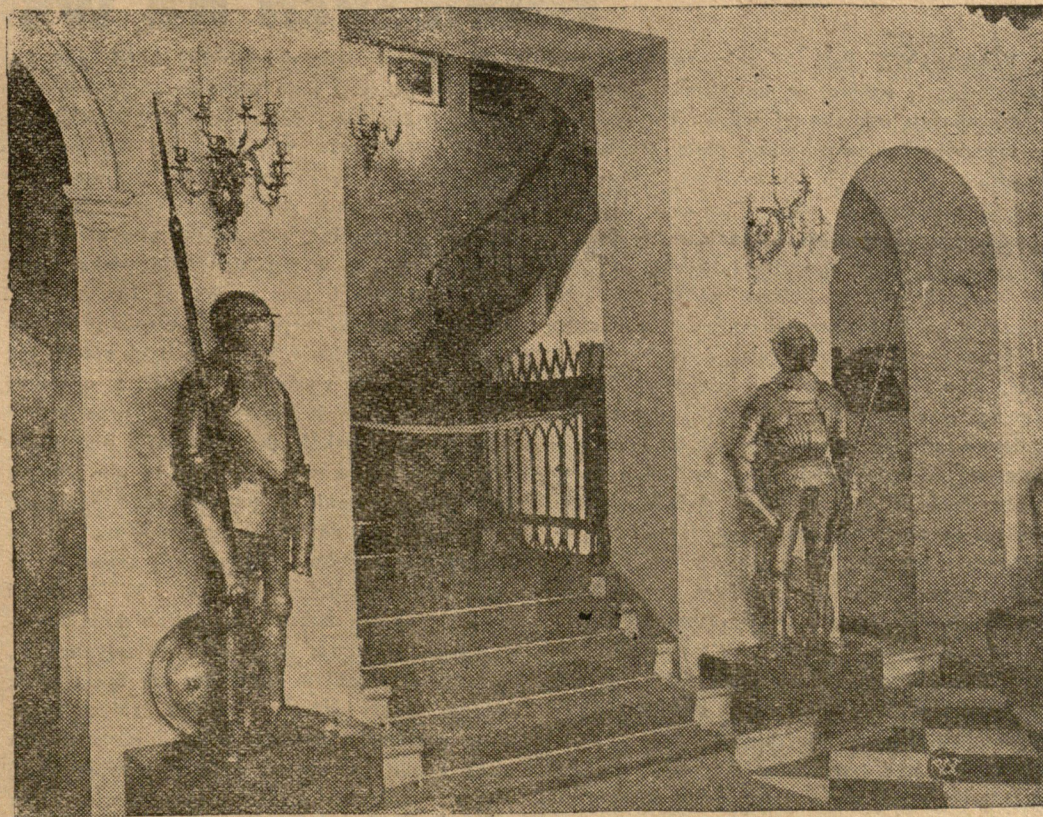
P. Stolle mówi, że daje swoim robotnikom maksimum tego co może dać. Robotnicy jego mają domki, ziemię pod ogrody warzywne, mogą hodować krowy...

P. Stolle nie chce tych robotników, którzy strajkują. I nie chce mimo wszystko uznać delegacji robotniczej.

Lida przeżyła ubiegłe dni w spokoju. Policja nie zanotowała żadnych wykroczeń w związku ze strajkiem. WŁOŚ.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

Z Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze



W związku z udostępnieniem części Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, reproduujemy widok ogólny hall'u w muzeum. Reprodukujemy widok ogólny hall'u w muzeum. Reprodukujemy widok ogólny hall'u w muzeum.

licyjną tak, jak to ma miejsce dotychczas w hucie „Niemen“ dopuszczalne być mogło w jakimś zakładzie użyteczności publicznej i to przez krótki okres czasu. Na dłuższą metę gumowa pałka nie jest dobrym straszakiem.

Najlepszy dowód, że w takiej sytuacji drobny incydent może mieć nieobliczalne skutki. Opar, jak stawiają strajkujący przeciwko dowozowi żywności dla dobrovolnie uwięzionych w fabryce lamistrajków mógł nie spowodować incydentu. Żle się stało, że ten incydent spowodował.

Dziś jeszcze nie możemy powiedzieć jak procent winy za sytuację strajkową obciąża pracodawcę, a jaki — robotników. Sprawę tę przedstawimy po jej wyświetleniu. Pewne jest jedno, że miejscowe władze administracyjne nie umiały dać sobie rady z zatargiem.

Jeżeli jest tak, jak mówią w Lidzie, to znaczy, że p. starosta Czuszkiewicz nie znalazł lepszych argumentów na przełamanie oporu strajkujących, niż uruchomienie natarcia rezerwy policji na warty robotników, broniących dostępu do fabryki „Niemen“, jeżeli jest prawdą, że zapędy zbyt gorliwych policjantów w obawie by nie puścili w ruch kołb i bagnatów osobiście hamował wiele mówiącym okrzykiem: „tylko pałkami!“, trzeba przyznać, że ten jeden okrzyk może być tytułem do sławy. Tylko, że trudnooby zazdrościć i tej sławy i tego okrzyku.

Jeżeli tak było jak mówią, mamy prawo panu staroście przypisać znaczną część zasługi za wybuch strajku powszechnego w Lidzie.

Mniejsza o to zresztą, czy okrzyk „tylko pałkami“ padł z ust starosty, przodownika czy komisarza policji. Mógł nie paść wcale. Ci co zostali rozproszeni, odczuli mimo to skutki, jeżeli nie okrzyku, to przynajmniej jego intencji.

Czyżby była ona ostatnią deską ratunku, jaką rozporządzają miejscowe władze w stosunku do sytuacji strajkowej?

Podejrzewamy, że ubóstwo środków i własna nieporadność administracji stały się główną przyczyną ukrywania faktów przed opinią publiczną. Naszym zdaniem nie jest to droga właściwa do uniknięcia krytyki.

Uroczystość nadania godności obywatela honorowego P. Prezydentowi R. P.

LWÓW (Pat). Dziś wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej celem nadania Panu Prezydentowi R. P. Ignacemu Mościckiemu godności obywatela honorowego miasta Lwowa. Sala rady miejskiej została pięknie udekorowana. Nad fotel prezydenta miasta umieszczono portret prof. Mościckiego w otoczeniu kwiatów i zieleni. W pierwszych rzędach zasiadli przedstawiciele władz z wicewojewodą Sochańskim na czele.

Posiedzenie otworzył prezydent miasta dr. Ostrowski dłuższymi przemówieniami, w którym uzasadnił wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego Prezydentowi Mościckiemu w 10-lecie Jego rządów, jako jednemu z najbardziej zasłużonych. W chwili odczytywania wniosku wszyscy obecni na sali powstali z miejsc. Wniosek przyjęty został burzą oklasków. Prezydent Ostrowski stwierdził, że wniosek przyjęty został jednogłośnie, a znajdujące się przed raturą dwie orkiestry miejskie odegrały hymn narodowy i pierwszą brygadę.

Inspekcje p. Premiera w pow. węgrowskim

WARSZAWA (Pat). Dnia 16 bm. w godzinach rannych p. premier Sławoj-Skłodkowski przeprowadził inspekcję biur starostwa, urzędu skarbowego, kasy skarbowej i urzędu pocztowego w Węgrowie, w woj. lubelskim. Następnie p. premier odbył konferencję z miejscowym starostą, który poinformował p. premiera o sytuacji gospodarczej w powiecie i prowadzonych robotach.

W dalszej podróży inspekcyjnej p. premier zatrzymał się w urzędzie gminnym w Grębkowie, pow. Węgrów, interesując się budżetem i życiem gminy, a następnie w Mińsku Mazowieckim, gdzie odbył konferencję ze starostą.

(Wczoraj, w pewnym momencie rozeszła się pogłoska o pobyciu p. premiera w Wilnie, która, jak się okazało, była mylna).

Głędka warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Belgii belg. 90 08; dolary amer. 5.32; dolary kanad. 5.30; floreny hol. 360.07; franki fr. 35.08; franki szw. 172.24; funty ang. 26.83; guldeny gd. 100.20; korony czeskie 19.90; korony duńskie 119.74; korony norw. 134.78; korony szweck. 138.33; liry włoskie 35; marki fińskie 11.82; marki niem. 135; pesety hiszp. 63; szyl. austr. 99; marki niem. srebrne — 144.

Włochy nie będą współpracować z Ligą Narodów dopóki Liga nie przyzna się do błędów wobec nich

RZYM (Pat). Agencja Stefani komunikuje, że w sprawie reformy Ligi Narodów i paktów regionalnych — Włochy nie będą współpracowały z Ligą Narodów, o ile Liga nie uzna jako błędów, uznania Włoch za napastnika.

Rzymskie koła poinformowane potwierdzają, że obecnie opracowywane są memorjały, wyraźnie precyzujące stanowisko Włoch, który to memorjał zostanie przesłany do Genewy.

Kronika telegraficzna

— 15 milionów egzemplarzy konstytucji ZSRR. Centralny komitet wykonawczy partii komunistycznej polecił wydrukować 15 milionów egzemplarzy projektu nowej konstytucji.

— Zatonął prom, wiozący około 60 urzędników tramwajów bucharskich, którzy byli na kolacji w restauracji na jednej z wysp na Dunaju. Katastrofa nastąpiła wskutek przecięcia proma. Do g. 1 w nocy wydobyto zwłoki 6 osób. 20 osób uratowano.

— Gazety na stos. Wczoraj w Bukareszcie oraz kilku innych miastach prowincjonalnych oddziały ugrupowań prawicowych podpaliły publicznie stosy gazet lewicowych „Dimineata”, „Adaverul”, „Lupta” i inne.

— Min. spraw wewn. zatwierdził budżet m. st. Warszawy na r. 1936/37 w ogólnej sumie 117,124,776 zł., z czego przypada 91,904,656 zł. na wydatki i dochody zwyczajne budżetu administracyjnego oraz 25,220,120 zł. na wydatki i dochody nadzwyczajne.

— Bryły złota. Z Irkucka donoszą, że w jednej z kopalni złota na Lenie znaleziono dwie wielkie bryły rudy złotej: jedna wagi 3 klg., druga — 2,210 gramów.

Powolna likwidacja strajku we Francji

PARYŻ (Pat). W dniu wczorajszym i dziś rano w okręgu przemysłowym paryskim około 200 tys. robotników strajkujących podjęło normalną pracę. W dalszym ciągu w Paryżu i na przedmieściach strajkuje jednakże 60 tys. robotników.

Według informacji ze źródeł oficjalnych deklary obraz ruchu strajkowego przedstawia się, jak następuje: w przemyśle transportowym okręgu paryskiego strajkuje 800 robotników, w przemyśle konfekcyjnym 2750, spożywczym 3.420, w portach i dokach Paryża 4.000, w przemyśle malarskim — 4.000, w przemyśle chemicznym i farmaceutycznym 4.168, metalurgicznym 6.125, w wielkich magazynach 32.000 i w różnych drobnych zakładach 3.700.

Niewątpliwie strajk powoli wchodzi w okres spokojnej likwidacji, jednakże likwidacja ta odbywa się w dość powolnym tempie.

NA PROWINCJI WCIAŻ WYBUCHAJĄ NOWE STRAJKI.

Na prowincji powrót do stosunków normalnych odbywa się w tempie jeszcze bardziej powolnym, niż to ma miejsce w stolicy. Jedne strajki kończą się, lecz natychmiast drugie się zaczynają. Dziś rano strajk objął np. wielkie magazyny towarowe w Lyonie, zastrajkowała również rzeźnia loyńska. Zachodzi obawa, iż strajk przerzuci się również na loyński przemysł tekstylny. Poważne obojętne zaczyna również budzić przedtę

Strajk w Belgii rozszerza się

BRUKSELA, (PAT). — Strajk w Belgii zatacza coraz szersze kręgi. Pracownicy miejsc w Liege porzucili pracę, skutkiem czego tramwaje i autobusy są nieczynne. Wielkie magazyny w Liege otworzono dzisiaj w asyście policyjnej. Pochód strajkujących przeciągnął dziś przed gmachem zarządu poczt i telegrafów, nawołując pracowników do porzucenia pracy. Pochód został rozproszony przez konną żandarmerję. Do poważniejszych zajść nie doszło.

Na przedmieściu Liege, Seraing zamknięto dziś, na znak solidarności ze strajkującymi, wszystkie sklepy i kawiarnie. Strajk generalny

Krwawe zajścia w Krasnymstawie

Zatrudnieni bezrobotni strajkują, domagając się wyższych płac

LUBLIN (Pat). W dn. 15 bm. w Krasnymstawie miały miejsce zajścia ze strajkującymi na robotach publicznych, domagającymi się w niezwykle agresywny sposób znacznego podwyższenia płac.

Dodać należy, że W KRASNYMSTAWIE WSZYSCY BEZROBOTNI ZNALEZLI PRACĘ na uruchomionych robotach.

Rola organizacji ogólnorolniczych na wsi

WARSZAWA (Pat). W min. rolnictwa i reform rolnych odbyła się konferencja prezesów dobrowolnych organizacji rolniczych, poświęcona na zagadnienie koordynacji pracy organizacji wiejskich w ogniwach powiatowych i wojewódzkich. Zagadnienia te stoją w związku z tezami wysuniętymi na konferencji w sprawie kultury wsi. Obrady zajął min. Poniatowski, wygłaszając przemówienie, w którym podał zasadnicze podstawy na jakich prezesi ogólnorolniczych organizacji powinni oprzeć swą działalność w terenie. Wytycznymi temi są: inicjatywa koordynacyjna w działalności wszystkich organizacji na danym terenie, otoczenie troskliwą opieką organizacji młodzieżowych oraz zwrócenie uwagi na zespolenie ich prac, wreszcie mobilizacja środków celem powszechnego udostępnienia wsi ko rzystania z urządzeń kulturalnych.

Po przemówieniu p. ministra wysłuchano dwóch referatów: pierwszy na temat koordynacji pracy organizacji wiejskich na szczeblu powiatowym i wojewódzkim, drugi dotyczył roli organizacji ogólnorolniczych w stosunku do organizacji młodzieżowych wiejskich.

Dyskusja nad tymi referatami ujawniła jednomyślność uczestników konferencji w sprawie roli, jaka na terenie wiejskim przypada różnym organizacjom rolniczym. Mają one stanowić podstawowe ośrodki organizacyjne. Rolą organizacji powiatowej

zajmącej się strajk w rafineriach naftowych. W obecnej chwili 60 proc. rafinerij jest nieczynnych. Ponieważ zapotrzebowanie Francji na produkty naftowe wynosi 11.000 ton dziennie, a rafinerje, będące w ruchu mogą dostarczyć tylko 4.000 ton, zachodzi obawa, iż do prowadzić to może od poważnego wyczerpania wojskowych zapasów produktów naftowych, jakkolwiek ostatnio podniesione one zostały z jednego miliona na 1.300.000 ton. Import produktów naftowych jest również uniemożliwiony ze względu na strajk robotników portowych oraz pracowników żeglugi śródlądowej. W każdym razie dzięki interwencji rządu, normalne zaopatrywanie Paryża w materiały pędne zostało zapewnione.

STRAJKI W ALGERZE.

W ostatnich dniach strajk przerzucił się na Alger, obejmując miejscowy przemysł metalurgiczny, budowlany i skórzany. W szeregu innych podstawowych gałęzi przemysłu miejscowego, robotnicy przedstawili postulaty podwyżki płac. W okręgu rolniczym Sahel doszło do poważnych rozruchów. Agitatorzy starają się doprowadzić do strajku robotników rolnych. Część strajkujących usiłowała wywierać presję na pracujących robotników, celem skłonięcia ich do porzucenia pracy. Merowie 30 gmin wiejskich w Algerze zawezwali interwencję władz bezpieczeństwa. Nastąpiły liczne aresztowania.

w górnictwie, który początkowo objął obszary walońskie, rozszerzył się na całe belgijskie zagłębie węglowe. W prowincji Hainaut strajkują, prócz górników, robotnicy przemysłu metalurgicznego i kamieniarskiego.

W Gandawie porzucili pracę robotnicy w dokach portowych.

W Liege pogorszyła się znacznie sytuacja w ciągu dnia. Śródmieście obsadzone jest silnymi oddziałami konnej żandarmerji. Wbrew wrogim wczoraj zakazom gromadzą się na ulicach tłumy strajkujących, które rozprasa żandarmerja.

Przy rozpraszaniu strajkujących sprzed gmachu starostwa doszło do starcia z policją w wyniku czego dwóch demonstrantów zostało rannych, jeden z nich zmarł.

Dokonano szeregu aresztowań, m. in. aresztowany został t. zw. „komitet strajkowy”, stale podburzający robotników do strajków i demonstracji.

Więści z Nadbałtyki

LITWA

68% UPRAWNIONYCH GŁOSOWAŁO W LITWIE.

Według urzędowego komunikatu, w wyborach do Sejmu litewskiego złożono ogółem 775.951 głosów — na 1.136.067 uprawnionych do głosowania, co stanowi 68,3 proc.

Nowy sejm zbierze się już w lipcu dla załatwienia kilku ważniejszych wniosków rządowych, poczem odroczy się do września.

— NOWA USTAWA O SZKOLNICTWIE. Litewski gabinet ministrów przyjął nową ustawę o szkolnictwie, w myśl której do gimnazjów mniejszościowych i mniejszościowych szkół średnich lub zakładów specjalnych będą mogły uczęszczać jedynie dzieci tej mniejszości, w której języku wykładowym odbywa się nauka w tej szkole. Uczęszczać do szkół każdej z mniejszości nie będą mogły dzieci Litwinów lub rodziców innej mniejszości narodowościowej.

Do szkół nielitewskich nie będą mogły uczęszczać również dzieci, których ojciec jest Litwinem, a matka innej narodowości.

Ustawa ta, dotycząca w sposób bolesny również szkolnictwo polskie w Litwie, w „Wiadomościach Urzędowych” jeszcze nie została ogłoszona.

PRZYMUSOWA LIKWIDACJA DOBR BIRZAŃSKICH.

W litewskich „Wiadomościach Urzędowych” ukazało się rozporządzenie w sprawie przymusowej likwidacji posiadłości Tyszkiewiczów w gminie birzańkiej, obejmującej majątek Ostrowsów.

Posiadłość ta ma być w ciągu roku rozparcelowana między obywateli litewskich pod groźbą przymusowego jej przejęcia przez „Zarząd reformy rolnej”.

KONFISKATA KSIĄZEK W KŁAJPEDZIE.

Prasa donosi z Kłajpedy o skonfiskowaniu przez policję litewską na obszarze kłajpedzkim 59 podręczników, 24 map i atlasów, oraz 66 różnych książek. M. in. uległy konfiskacie wszystkie książki na temat życia i twórczości kanclerza Hitlera. Prasa niemiecka podkreśla, iż stało się to „dalszym jaskrawym faktem łamania postanowień autonomii obszaru Kłajpedy”.

— W pierwszym kwartale r. b. eksport litewski osiągnął kwotę 48.112.000 litów, import 31.790.200 litów. Z Łotwy w tym czasie Litwa wywoziła na kwotę 488.200 litów, wwoziła zaś do Łotwy na kwotę litów 1.480.000.

— W Litwie w r. 1935 pracowało 209 młeczarni, z czego 142 parowe, 34 motorowe i 28 ręcznych. Wszystkie one przepracowały 315 milj. klg. mleka, to zn. o 20,5 więcej niż w roku poprzednim.

Ilość osób dostarczających do młeczarni mleko zwiększyła się z 69.700 do 76.400. Rząd z tytułu premij i dopłat za masło, oplaty za inżynierów i t. d. wydał w ciągu roku 10 miljon. litów.

ESTONIA

OFIARY WYBUCHU W LABORATORJUM. Urzędowa lista ofiar wybuchu w laboratorium składu amunicji zawiera nazwiska 59 zabitych i 29 rannych. Przyczyną wybuchu prawdopodobnie nie da się ustalić. Ofiary katastrofy będą pochowane na koszt państwa w piątek dnia 19 b. m.

Wśród zabitych znajduje się 9 oficerów. Dotychczas spod gruzów wydobyto 9 trupów. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Ogień nie został wprawdzie jeszcze zupełnie ugaszony, lecz składy amunicji są już bezpieczne. Szkody materialne nie są zbyt znaczne. Wyjaśnienie przyczyn eksplozji, która nastąpiła podczas ładowania pocisku, jest w toku.

— W Rydze gościła ostatnio wycieczka składowa, która przeszła 50 uczniów-absolwentów szkół litewskich w Estonii oraz 8 nauczycieli tychże szkół.

Uczestnicy wycieczki, mając wolny przejazd po Łotwie, zwiedzili Siguldę, Rygę oraz wyjechali nad morze.

Wszędzie w kraju podejmowano tę młodzież litewską z zagrancyjną bardzo serdecznością.

ŁOTWA

WYCIECZKA WĘGIERSKA.

23 b. m. przybędzie do Rygi złożona z 200 osób wycieczka węgierska z ministrem oświaty B. Homanem na czele. Dnia 25 b. m. wycieczka wyjedzie do Tallina na piąty Kongres narodów fińsko-ugrskich.

— Na ostatnim posiedzeniu Gabinetu Ministrów udzielił m. in. obywatelstwa litewskiego 83 osobom, przeważnie rolnikom. Jednocześnie pozabawiono obywatelstwa 23 osoby.

— Święto robotnicze w r. b. odbędzie się w stolicy nad jeziorem Jugłą w dniu 26 lipca.

— Święto lotnicze w Rydze odbędzie się w r. b. 30 sierpnia.

— Ministerstwo Rolnictwa zakupiło zagranicą 31 traktorów. 6 z nich zostanie przeznaczonych do użytku dla organizacji rolniczych, pozostałe zaś będą odsprzedane rolnikom względnie organizacjom rolniczym.

Rozrodczość w Trzeciej Rzeszy

W początkach bieżącego stulecia rozpoczął się spadek liczby urodzeń we Francji. Poczynając od 1870 r. zjawisko to objęło prawie wszystkie kraje Europy Zachodniej i Środkowej.

W wyniku różnicy ukształtowania się rozrodczości poszczególnych narodów odbyły się poważne przesunięcia w stosunku sił poszczególnych państw. Wśród państw Europy Zachodniej i Środkowej Niemcy zajęły pierwsze miejsce według liczby ludności.

Z 1860 roku po rok 1932 liczba mieszkańców Niemiec wzrosła z 38,1 na 60,2 milionów, wówczas, gdy liczba mieszkańców Francji w tym samym czasie podniosła się z 36,7 na 41,8 milionów.

W połowie 19 wieku liczba mieszkańców Francji i Niemiec była prawie jednakowa. W 60 lat później Niemcy liczą o 33% mieszkańców więcej, niż Francja. Jednak spadek liczby urodzeń nie ominął Niemiec. W 1901 roku w Niemczech liczba urodzeń na 1000 mieszkańców wynosiła jeszcze 35, w 1933 r. już tylko 14,7, czyli więcej, niż o połowę mniej. Saldo demograficzne w Niemczech spadło jednocześnie z 15 na 3,5, czyli prawie pięciokrotnie. Mniejsze od Niemiec saldo demograficzne wśród monarchii europejskich wykazywała tylko Francja (2,4). Widmo śmierci narodu („Volkstod“) w wyniku upadku rozrodczości pobudziło rząd III-ej Rzeszy do propagandy licznej rodziny. Środkami, które Trzecia Rzesza posługuje się w walce z upadkiem rozrodczości, są mo że nieco prymitywne i ordynarne, co szczególnie da się powiedzieć o niemieckim ustawodawstwie rasowym, ale za sadę polityki ludnościowej narodowego socjalizmu należy uznać za słuszną.

W każdym razie Trzecia Rzesza zwró

ciła uwagę na zło, dla którego republika weimarska wykazywała brak należytego zrozumienia.

7 czerwca r. b. odbył się w Kolonii zjazd Niemców, obarczonych najliczniejszą rodziną. Zebrało się 50000 Niemców i Niemek, ojców i matek kilkuset tysięcy dzieci.

Zjazd ten odbył się pod znakiem licznych uroczystych obchodów, akademii, wieców, jak to się zazwyczaj w takich wypadkach dzieje w Trzeciej Rzeszy. Kancelarz Hitler osobiście sformułował hasło dnia: „Każda Niemka, która daruje życie zdrowemu dziecku, wygrywa bitwę w walce o wieczne życie narodu“. Hasło to jest piękne i zasługuje na uwagę kobiet innych narodów.

Z okazji święta Niemców, obarczonych liczną rodziną, kampania prasowa zachęcająca do wzmoczonej rozrodczości, przybrała na sile.

Prasa niemiecka zgodnie przyjęła tezę, że „Niemiec, który wbrew istnieniu przesłanek zdrowotnych ogranicza do małej rodziny zamiast mieć przynajmniej 4—5 dzieci, jest antypaństwowcem“.

Szczególnie stan kawalerski ma w Niemczech dzisiejszych nieprzychylną prasę. Karl Overdyk zdobył się nawet na wysunięcie w „Stuftgarter NS — Kurier“ nieco ryzykownej tezy, że stan kawalerski jest „przewrotnym wynalazkiem marksizmu“.

Przyznać należy, że urzędowe zachęcanie do wzmoczenia rozmnażania się, poparte zresztą przez pożyczkę małżeńską, nie pozostało bez skutku. Liczba urodzeń w Niemczech, która w 1932 r. osiągnęła swój najwyższy poziom, spadła prawie do poziomu przyrostu ludności Francji. W następnych latach znaczenie się podniosła. W 1933 roku na 1000 mieszkańców Rzeszy przypadało 14,7 urodzeń, w 1934 — 18, w 1935 — 19.

Saldo demograficzne, które spadło w Niemczech z 15 promile mieszkańców w 1901 roku na 3,5 w roku 1933, podniosło się w roku 1934 na 7,1 (czyli o przeszło 100%) i w 1935 roku miało wynosić 7,2 promile. To jest znaczny krok naprzód, ale jakże to wygląda w porównaniu chociażby z Armenią Radziecką, gdzie saldo demograficzne ludności wynosi 32 promile!

Powstaje zresztą pytanie, czy ta wzmoczona rozrodczość w Niemczech i poprawa salda demograficznego z biegiem czasu nie ustanie. Przecie spadek liczby urodzeń spowodowany jest w pierwszym rzędzie przez postępującą uperyzację ludności i wzrastającą niepe wność jutra.

Jak słusznie zaznacza wiedeński prof. Jude „Zadaniem polityki ludnościowej powinno być stworzenie ludzkich warunków życia dla wszystkich ludzi w ramach minimum egzystencji... Nasze wysiłki w dziedzinie polityki ludnościowej, to mizerna łatanina, nauko

wy dyletantyzm, o ile nam się nie uda zapewnić minimum egzystencji tym 60% ludności, które wegetują poniżej tego minimum. Wszystkie nasze posunięcia w dziedzinie polityki ludnościowej nie dadzą żadnego wyniku, o ile nie uda się nam usunąć okropnej nędzy która panoszy się wśród najkulturalniejszych narodów...“

Otóż, pod tym względem radykalna zmiana stosunków ku lepszemu w Niemczech poniekąd nie nastąpiła. Liczba zatrudnionych, co prawda, wzrosła i nawet znacznie wzrosła, ale stopa życia robotnika w Niemczech raczej obniżyła się spowodowana wzrostem cen przy niezmienności (a czasem i zmniejszonym) płacach. Zatrudniony w Trzeciej Rzeszy robotnik otrzymuje czasem mniej tytułem płacy, niż za czasów republiki weimarskiej otrzymywał jako zasiłek dla bezrobotnych...

Zdaje się, że ten stan rzeczy nie zostanie bez wpływu na dalsze kształtowanie się rozrodczości narodu niemieckiego.

Wystarczy chyba wskazać na to, że liczba ślubów w Niemczech w 1935 roku spadła z 740000 w roku poprzednim na 650000. Skoro spadła liczba ślubów na leży przypuszczać, że spadnie w roku bieżącym również liczba urodzeń.

Z tem trzeba się liczyć bardzo poważnie. A jednak naród niemiecki jest w tej chwili skłonny do ponoszenia największych ofiar dla wielkiej przyszłości swego państwa. — Można się więc spodziewać, że kosztem obniżenia stopy życiowej wyższy przyrost ludności zostanie utrzymany.

Jednak struna ofiarności i poświęcenia nie może być przeciągana.

Obserwator.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Przecież obiecywaliście rodzinie

że poprawicie jej los,
zdobędziecie dobrobyt.
Dotrzymajcie obietnicy
i nabądźcie los I klasy
36 L. P., w szczęśliwej
kolekturze

A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6. Konto P. K. O. 145461
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Ciągnięcie 18 czerwca

Prawda — Kłamstwo — Wina — Kara

(Trochę filozofii)

Mówi się wiele o zakłamaniu współczesnej kultury „burżuazyjnej“, o jej zwyrodnieniu, o jej strupieszeniu, braku ideowości, a raczej o zamieraniu dawnych, nieaktualnych haseł a braku nowych. Tak, to wszystko jest prawdą, i nie trzeba się dziwić że ludzie wpatrzyli się pilnie i serdecznie we własne społeczeństwo, czują ściśnięcie serca na widok tego morza obłudy, pustych frazesów, słów bez treści, słów — plew, słów na wiatr bez pokrycia w czynie. Nawet jest często tak, że wygłaszający frazesy wie doskonale, że są niewykonalne, że nie mają nic realnego w sobie, ale wypada mówić tak, a nie inaczej, wypada robić sztuczny entuzjazm, wy pada górnie i chmurnie, (i... durnie), tumanić gapiów, którzy o tyle zmadrzeli że sceptycznie się śmieją ze złotoustwa pewnych kaznodziejów, chociaż przez kurtuazję lub tchórzostwo kłapią okla

ski i nie protestują.

Prawda jest gorzka, twarda i bolesna, nie pozwala rozwalać się w wygodnej błogości, nie głaszcze i nie kołysze do snu. To robi tylko łube kłamstwo. Ja kaś jest dajmy na to niewygodna pozycja życiowa, węzeł gordyjski, konflikt uczuć czy etyki... przeciąć sytuację jasnym słowem, choćby ciosem? Ach gdzież tak brutalnie!... Zaboli mnie, ciebie, jego, ją, poco zaraz lupię obuchem w łeb?! Można nie mówić, nie wykrywać, nie krzyczeć, nie alarmować, może na... kłamać, zamilczeć, zatuszować, wykrecać się w siatce wymigiwań i żyć sobie puszczając na los fali życiowej męty i brudy. Może spłyną? Może to ja koś tak się załatwi? Ileż widzieliśmy przykładów na powyższe w życiu publicznym i prywatnym? Jegomość czy i mość na stanowisku: skąd ma pieniądze na stroje, podróże, zabawy, hulanki, karty, pijatyki?

Rozchody na oko przewyższają dochody? Płyną „ciche rodaków rozmowy“, syki i ostrzeżenia, czasami anonim się przesącza, czasami ktoś krzyknie głośno i szarpnie wygodną, przytulną zastoną kryjącą grzeszki reprezenta

cyjnej osoby... ale wnet cicho, sza, i pocóż to? Czy nie leniej dać temu spokój, dać fali płynąć? I wreszcie? Narażysz się sam i nie nie wskórasz... o, to także argument teroryzujący wielu, do prowadzący przeciętnego człowieka do tego, że opada w nim bunt sprzeciwu etyki i pokłada się też na fali niosącej... a właśnie dokąd? Zawsze wcześniej czy później, do katastrofy.

Bo i dziw, że doświadczenie cudzie nie odstrasza, prawie się nie zdarza by ktoś do końca używał błogich skutków swego fałszu. Tak czy inaczej, załamie się coś w gmachu kłamstwa i im dłużej trwało, tem mocniej uderzą w sprawcę walące się gruzy.

Wybuch skandal, odkrywają się defraudacje, nieporządki w kasie, brudne sprawy i wina zawisa nie tylko nad tymi, którzy to uczynili, ale także nad tymi, którzy nie mieli dość odwagi cywilnej by zdemaskować ciągnące się od długich miesięcy grzechy. Czy łatwo jest demaskować? Wyjawić? Oskarżyć? Nie, łatwo nie jest. Czy łatwo piętnować, wołać na alarm, odsłaniać brutalną prawdę? Nie, zadanie przykre, przynoszące korzyść społeczną, często materialną wy

porządkowanie etyki danego środowiska, ale sprawcy przynosi zwykle ciężki i etykiety niebezpieczny dla spokoju ludzkiego osobnika. Tak, że bywa stokrój, iż trzymając w ręku doowdy winy, wiedząc o przestępstwach, (natury etycznej oczywiste), waha się człowiek i męczy wiedząc napewno, że tak, zyska szacunek, ale i znaczenie spokoju, zerwanie stosunków, odsunie się od niego ludzi... tak bywa, tak bywa... Widywało się ludzi, którym życie zatruli za objawienie prawdy. Ogół, etyka społeczna, opinia, jest wdzięczna wykrywaczowi, uznanie objawia w słowach pochlebnych: że to, cywilna odwaga, że to, szlachetność, że to brak karierowiczostwa, dążenie do prawdy za wszelką cenę, mimo kłamliwego szczęścia i spokoju. Owszem, owszem, chwała. Ale ten i ów omija jak zarażonego. Niebezpieczny bubel, gotów i we mnie, czy w moim resorcie coś znaleźć? Któż bez błędu na tym świecie? Zaraz taki zrobij gwałt i szum, roztrąć wszystkim ustalony porządek, ciepłutkie kłamstewko, w których tak wygodnie i wygoni na zwichrzonych oczyszczającym wichrem pole prawdy.

Rozmaitości ze świata

ANGLJA W OBRONIE PRZED GAZEM.

W Anglii przygotowanych zostanie wkrótce przeszło 30 milionów masek gazowych dla ludności cywilnej na wypadek ataku z powietrza. Już do końca r. b. będzie przygotowanych zgórą pół miliona ludzi do czynności związanych z odparciem ataku gazowego. Co dwa tygodnie kończy kursy instruktorskie w specjalnej szkole w Falfield trzydziestu ludzi, którzy obejmą później stanowiska instruktorów w swoich osadach i miasteczkach rodzinnych. Wkrótce zostaną też otwarte nowe szkoły instruktorskie w Manchesterze, w Sheffield, w Glasgow etc. Na kursy powoływani są przeważnie członkowie policji, straży pożarnej, urzędnicy samorządowi, lekarze, pracownicy Czerwonego Krzyża. Lepiej późno, niż wcale, powiedzieli sobie Anglicy i zabrali się energicznie do pracy nad uzupełnieniem swej, mocno dotąd zaniedbanej obrony przeciwgazowej oraz wzmocnieniem równocześnie słabo rozbudowanej floty powietrznej. Lekcja abisyńska nie poszła na marne.

NAJOSOBLIWSZY DZIENNIK NA ŚWIECIE.

Osobliwy w swoim rodzaju jest dziennik, który ukazuje się w Londynie w 30.000 egzemplarzy, ale... nie ma czytelników w sensie zwykłym tego słowa. Nie należy jednak przypuszczać, iż chodzi tu o jakiegoś ekscentryczny wybrzek milionera, przeciwnie jest to pismo o poważnej treści. Dziennik ten nosi nazwę „Police Gazette“; jest wydawnictwem Scotland Yardu, w którym ukazują się codziennie informacje o przestępstwach i przestępcach popełnionych w ciągu doby we wszystkich krajach świata. Dziennik przeznaczony jest wyłącznie dla użytku dyrekcji policyjnych w Anglii i poza nią. Osobliwy dziennik istnieje od r. 1828, liczy więc sobie przeszło sto lat. Z początku wychodził nieregularnie, co kilka dni, aż wreszcie Scotland Yard przeobraził go w pismo codzienne.

CZTERYSTA MILJONÓW LUDZI ZGINĘŁO W CHINACH.

Profesor Cziao-Czi-Ming z uniwersytetu w Nankinie obliczył, iż wojny, głód, epidemie, powodzie zabrały życie 400 milionom ludzi w Chinach w ciągu ostatnich 60 lat. To znaczy, że w ciągu tego czasu w Chinach zginęło śmiertelnie gwałtowną akurata tyle ludzi, ile kraj ten posiada obecnie ludności. Według spisu ludności z 1843 roku posiadały Chiny wówczas 404.964.000 mieszkańców. Pomimo wysokiego odsetka narodzin, przyrost naturalny ludności w Chinach jest słaby i od r. 1843 zwiększyła się liczebność 404 milionów do 447 milionów ludzi w roku 1936 r. Tak słaby wzrost liczebny ludności w Chinach przypisuje profesor Cziao-Ming niesłychanie wielkiej ilości ofiar, które zabierają katastrofy żywiołowe oraz wojny, trapiące ten wielki i bogaty kraj.

SZWAJCARSCY ADMIRAŁOWIE W AMERYCE.

Stan Kentucky cieszy się w Stanach Zjednoczonych osobliwą popularnością ze względu na swoją tytułowaną i łatwość, z jaką otrzymuje się tam rangę i tytuł wojskowy honoris causa. Każdy lepiej sytuowany obywatel amerykański może w Kentucky zostać kapitanem, pułkownikiem honorowym i t. d.

Komu przyznają w Kentucky taki stopień? Zapytajmy lepiej, komu go nie przyznają. Bo oto na liście kapitanów i pułkowników figurują gwiazdy filmowe, bokserzy, śpiewacy, sportowcy, fryzjerzy, detektywi, agenci giełdowi etc. Mała Shirley Temple jest pułkownikiem kawalerji honoris causa, jest nim też prezydent Roosevelt, ale również i Mae West, Al Jolson, król prasy Hearst, Eddie Cantor, Mary Pickford etc. etc.

Do otrzymania tytułu nie są wymagane żadne formalności, kobiety i dzieci mają te same prawa, co mężczyźni. To też rozdawano je naprawo i nalewo, gubernator Kentucky fabrykował dyplomy kapitańskie i pułkownikowskie z taką łatwością, jak Ford swoje auta. Pułkownik z Kentucky był i jest jeszcze dzisiaj osobli-

wością popularną. W 1920 r. parlament stanowy zdecydował pobierać opłatę 100 dolarów za przyznanie tytułu wojskowego. Gwałtowny protest przeciw tej inowacji wniosło... Hollywood. Wszystkie gwiazdy, które nosiły tytuł pułkownika, orzekły, iż nie im teraz na tem nie zależy, skoro za pieniądze można go nabyć. Najgwałtowniej protestowała Mary Pickford, pułkownik dragonów honoris causa. Atakowi z tej strony wahał się stawić czoło parlament i przeszedł do porządku dziennego nad własną uchwałą. Tak więc Kentucky w dalszym ciągu fabrykuje klasycznych admirałów szwajcarskich ku zadowoleniu wszystkich Amerykan i Amerykanek lasych na tytuły i odznaczenia.

CO GUBIĄ W SAMOLOTACH?

Wobec coraz bardziej rosnącego ruchu pasażerskiego na liniach angielskich towarzystw lotniczych, Imperial Airways widziało się zmuszone otworzyć przy Victoria-Station biuro skary zaginionych w samolotach. Aczkolwiek biuro istnieje od niedawna, ilość odstawionych tam parasolów, torbek, walizek etc. nie ustępuje ilości tych przedmiotów, przechowywanych w kolejowych biurach tego samego typu. Największy procent zapomnianych przez roztag-

nienie rzeczy stanowią środki apteczne przeciw chorobie morskiej i powietrznej, którym naiwni pasażerowie przypisują moc zapobiegania przykrym objawom tych dolegliwości. Biuro londyńskie zapomnianych rzeczy w samolotach jest pierwszą instytucją tego rodzaju, jaka istnieje w portach lotniczych.

ZYWI BUDDHA NA WYSTAWIE 1937 R. W PARYŻU.

W 1937 r. na Wystawie Międzynarodowej w Paryżu odbędzie się szereg kongresów i zjazdów, jak to zwykle bywa w takich razach Jednym z najciekawszych kongresów będzie anonsowany już kongres buddystów, w którym wezmą udział kapłani i lamowie z Indyi, Chin, Japonii. Sensacją jednak niebada będzie obecność na tym kongresie mnicha z klasztoru tybetańskiego, Tashi Kwang Hsih, uważanego i czczonego przez buddystów, jako reinkarnacja Buddy. Żywy Buddha uda się w otoczeniu licznych lamów do Paryża, gdzie wygłosi ma przemówienie na kongresie. Ponieważ buddyzm ma też zwolenników swolch wśród intelektualistów Zachodu, spodziewany jest liczny zjazd wybitnych osobistości ze świata nauki i literatury na kongres buddystów.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWĘGŁOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTHERAPIA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE. SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Brasławiu

13 b. m. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Komitetu Powiatowego Uczczenia Pamięci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którym ostatecznie ustalono termin odsłonięcia budującego się w Brasławiu pomnika Marszałka na dzień 12 lipca rb.

W związku ze spodziewanym wię-

Dzieci zrobiły początek...

15 bm. zgłosiła się do starosty powiatowego w Postawach delegacja dzieci 2 klasy miejscowej szkoły powszechnej i wręczyła zebraną w ciągu roku do skarbnicy kwotę zł. 2 gr. 11 na wykupienie domu, znajdującego się na rynku w Postawach, w którym przebywał Marszałek Piłsudski.

Trzeba tylko wydobyć z serca zdolność przebaczenia. Dla siebie i dla drugich. Trzeba, jeśli tego nie robi los, czy ludzka opinia, umieć ukarać samego siebie i w zadośćuczynieniu szukać ulgi i pokarmu na przyszłość. Trzeba umieć przebaczać innym winy, gdyż najtrudniej jest osądzić czy błędy, winy, kłamstwa i grzechy, płynęły z mienawości i chęci zła, czy tylko ze słabości ludzkiej, czy, bo i tak bywa, ze zwyrodniałej miłości?

Wszak właśnie, miłość... zdawałoby się najcięższą sprawą pod słońcem, a ileż razy staje się okropną tragedią, konfliktem, czemś rozsądzającym ramy społeczne, ruiną rodzin, przestępstwem? Ludzie się kochają bardzo gorąco, a dla tego, że uczucia te nie są rozmieszczone wedle kodeksu praw, albo że się krzyżują albo że są nierównomierne, promienną miłość zamienia się w dziką Erinję ziejącą jadłem, nienawiścią, intrygą, lejającą witryolej i doszukującą się z nożem w rękę swych krzywd i zadośćuczynienia.

A przecie w imię miłości należy przebaczać. Miłość prawdy nie zawsze się godzi z miłością do człowieka, dla

szym napływem gości na ten dzień do Brasławia, Komitet wyłonił sekcję organizacyjną, kwaterekową i żywnościową, które się zajmą dostarczeniem mieszkań i wyżywienia dla osób przybyłych z poza terenu powiatu brasławskiego.

Należy dodać, iż jest to pierwsza ofiara, która wpłynęła na ten cel. Jak wiadomo Powiatowy Komitet Uwiecznienia Pamięci Marszałka Piłsudskiego w zamierzeniach swoich przewiduje wykupienie tego domu i przeznaczanie go na świetlicę dla organizacji kulturalno oświatowych.

którego wypadła być bez miłosierdzia twardego, wyrok prawdy bywa, że mać szczęście na czas jakiś, (ale życie jest płynne i czas leczy najjaśniejsze rany), zdzieranie skóry kłamstwa z ludzi nie odbywa się bez bólu, ale zawsze miłość zwycięża. Musi zwyciężyć, bo inaczej jużby nie było ludzi na ziemi. Po mordowałiby się do ostatka. Nie mogli by wytrzymać. Wydaje się na oko, że suma zła jest większa. Tak rzadko się spotyka dobrego, naprawdę dobrego człowieka, nie zarażonego jadłem powszechnym. A przecie w ostatecznej rachubie, kapitał dobra jest większy, bo z czegożby żyła zbiorowa dusza społeczeństwa? Wszak musi czerpać ze skarbcza dobra, tem się karmić, bo złością nikt się nie nasyci, tylko otruje.

Czynienie zła, grzeszenie, krzywdzenie bliźniego, jest nieodłączne od natury człowieka, a może nie tyle człowieka, co od zewnętrznych warunków w jakich żyje. Często popychają go do zła paradoksy życia, absurdalne zwyczaje i fałszywa etyka materialistyczna, czysto zewnętrzna. Tu przychodzi ważny problem i wytłumaczenie wielu dzisiejszych występków. Ludzie nie mają czasu po

NA MARGINESIE

W upalny dzień

„Homo hominī lupus est“. Czy naprawdę człowiek człowiekowi jest wilkiem — nie wiem, ale chyba tak, skoro jeden na drugiego wilkiem patrzy.

Kobiety nie. One zezują, patrzą spodełba, oglądają zukosa, ale nie ponadto.

Mężczyźni zaś w upalny dzień mają sobie wzajemnie wiele do zarzucenia. Taki „panstwo rzecia“, niby to ma w pogardzie błahostki — a jednak właśnie błahostki te doprowadzają do białej gorączki. Ze sztywny kołnierzyk, kamizelka, krawat i kapelusz mogą przyprawić o udar — nie dziwnego. Żadna kobieta nie udźwignęłaby w lecie takiej masy wełny i krochmalu. Mężczyzna jednak, od najmłodszych lat zaprawia się do dzwigania jarzma rodzinnego. Żeby nie „wychodzić z formy“ tkwi od świtu do wieczora w jarzmie kołnierzyka, w pancerzu „na blachę“ wyrobionego gorsu. I to bez żadnych „ała“. Niech sobie jakiś indywidualista pozwoli na rozpiętą koszulę i na rozbrat z marynarką — męskie oczy ścigają go pełnami grozy spojrzniętami. Niech jeden coś zruci, drugi ma mu to zaraz do wyrzucenia...

W Wilnie na szczęście sytuacja pod tym względem robi się coraz znośniejsza (to znaczy nie znosimy „sztywniaków“). Nawet dorodni chodzą „wydekoltowani“, zakasują rękawy — i nie wstydzą się wejść tak „między ludzi“.

Są kulinarne przepisy smażenia kur, kaczek i t. d.

Ale chyba nie mamy potrzeby stosować „przepisów mody i etykiety“ w upalny dzień?

Chyba, jeśli ktoś uparcie uwziął się usmażyć na słońcu... amik.

4 tygodnie w JUGOSŁAWII lub BUŁGARJI

Zwiedzanie Bukaresztu, Warny, Stambułu, Wiednia, Budapesztu, Zagrzebia, wycieczki do Wenecji, Splitu, Dubrownika, Kotoru, na wyspę Korfu. Spłaty ratami — od 340 zł. „DETUR“ — Warszawa, Marszałkowska 129

WŚRÓD PISM

— STATYSTYKA SZKOLNICTWA 1934/35. Zeszyt 38, Statystyka Polski, Serja C.. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 38 Statystyki Polski Serji C p. t. Statystyka Szkolnictwa 1934/35.

Zeszyt zawiera zestawienie ilustrujące wszechstronnie stan szkolnictwa w Polsce w roku szk. 1934/35 oraz odpowiednio dane porównawcze dla lat ubiegłych. Zeszyt zawiera dane o realizacji nauczania powszechnego, o liczbie szkół i uczniów w szkołach poszczególnych typów, o podziale szkół według właścicieli, o wyznaniu uczniów, o wynikach klasyfikacji uczniów szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących, szkół i kursów zawodowych oraz dane o kandydatach i nowoprzyjętych w szkołach średnich ogólnokształcących; szkołach i kursach zawodowych i szkołach wyższych. Ponadto znajdujemy szereg zestawień ilustrujących zagadnienia specjalne w poszczególnych typach szkolnictwa oraz wydatki poszczególnych związków prawnopublicznych na oświata.

Oprócz zestawień, ilustrujących stan szkolnictwa w liczbach bezwzględnych, zeszyt zawiera szereg tabel, w których podano obliczenia procentowe dotyczące najważniejszych zagadnień statystycznych z dziedziny szkolnictwa.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Lepiej zdaleka od tak ryzykownego człowieka. I robi się koło niego pustka...

A przecie jeśli ktoś to ma w życiach, że musi o prawdę walczyć, to będzie to robił do końca życia choćby żył ciem za to płacił. Dopiero oczyszczona z kłamstw atmosfera instytucji czy prywatnego życia może dać faktycznie do datnie rezultaty. Imaczej wszystkie będzie spacone i krzywe. Naprostować je, nawet mimo woli błędzących, to rola w dziedzinie religijnej duchownych, w dziedzinie prywatnej, ludzi nieskazitelnie etycznych.

I o cóż chodzi? O karę? Przecie kara musi być za winy, i człowiekowi etycznemu z natury, a który zbłądził, powinien być lżej gdy zbędzie ciężaru fałszu i obłudy, gdy poniesie konsekwencje swych czynów, choćby to przyszło z ciężkim trudem i cierpieniem. Zawsze można zacząć jaśniejsze, pełniejsze, lepsze życie. Tylko śmierć jest dla ludzi sprawą nieodwołalną. Życie zawsze się da odnowić, poprawić, zwrócić, bo dusza ludzka jest niewyczerpana i płynna, czerpać z niej można wszystko, ciągle, od nowa.

myśleć o swojej etyce, o tem co robią pod kątem etycznym. Bo śpieszą wciąż, coraz prędzej, za sprawami czysto materialnymi i te zagłaszają zupełnie ich zdolności zastanowienia się nad sobą i uczuciami, postępkami. Idą po mająt wiejszej linii, idą jak ich fala życia pchnię; po drodze kogoś krzywdzą... a! boż jest czas nad tem się zastanawiać? Interes czeka. Pieniądź czeka. Praca zawodowa pędzi. Społeczeństwo wymaga służby. I depcze się po najświętszych rzeczach byle zdążyć dopaść, użyć i pędzić dalej. I jednak się potem cierpi. I w tym wirze współczesnym najłepszy, ta cy co to by muchy nie skrzywdzili... krzywdzą, widzi się, że ci, co „zjadali chleb amiołów, pokochali się potem w hydłeczej strawie“, ci, co głosili prawdę, wpadli w pułapkę kłamstw, ci co nau czali, miłkłą przerażeni własną wiarą, wynikłą z niepokoju sumienia, które nie znajduje wytłumaczenia niespodzianych, złych postępków dobrego człowieka, zarażonego skażonym powietrzem.

Powietrza, czystego powietrza, integralnie uczciwych ludzi!... Przebaczącej prawdę!

Hel. Romer.

Bezowocne poszukiwania zaginionej awjonetki R. W. D. 8

Los zaginionych lotników Paciorkowskiego i Abramskiego wywołuje niepokój. W puszczy Nalibockiej, lub w Z. S. R. R.? Co opowiada major Pytel. „Symboliczny“ lot przez dwie granice p. Czyżowskiej

Wczoraj donieśliśmy już o zaginięciu awjonetki RWD 8, pilotowanej przez pp. Paciorkowskiego i Abramskiego z Aeroklubu warszawskiego, która, jak wiadomo, brała udział w III locie Okrężnym Północno-Wschodniej Polski. Poszukiwania zaginionej awjonetki narazie nie dały wyniku. Do późnego wieczora dnia wczorajszego ani lotników, ani samolotu nie odnaleziono.

Jak już to zaznaczyliśmy wczoraj, zaginioną awjonetkę widziano po raz ostatni w niedzielę, dnia 14 b. m. w Nowogrodzku, lecącą w kierunku następnego punktu kontrolnego Baranowicze, je dnak w tym punkcie, ani w następnych nie była widziana.

Zaalarmowane zostały posterunki policyjne na terenie województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego, oraz pograniczne placówki KOP, które wszczęły poszukiwania, lecz jak dotychczas bez rezultatu. Wysłane na poszukiwania samoloty wojskowe odbyły loty w okolicy trasy lotu okrężnego lecz również bez rezultatu.

Wczoraj w dzień z lotniska na Porubanku wystartowały dwa samoloty, które skrzętnie przeszukały teren i wróciły na lotnisko bez wyniku.

Zwróciliśmy się do fachowców: Jak nas informują są dwa przypuszczenia. Albo lotnicy ugrzęźli gdzieś w puszczy Nalibockiej, lub też zepchnięci przez burzę, która panowała podczas lotu nad Wileńszczyzną lądowali na terenie Z. S. R. R.

Fachowcy skłaniają się raczej ku drugiemu przypuszczeniu. Obecnie, w okresie letnim, puszcza Nalibocka jest bardzo ożywiona, gajowci, robotnicy zajęci przy pracach melioracyjnych, a zresztą i wieśniacy, pędzący samogon napewno byłiby zauważyli samolot. Pozostaje więc przypuszczenie, że lotnicy mogli lądować na terenie Rosji Sowieckiej, w dodatku w odludnej miejscowości, gdyż dotychczas z ZSRR niema żadnej wiadomości.

Wileński Aeroklub, na wszelki wypadek porozumiał się również z konsulem w Petersburgu, który przyrzekł, zupełnie zresztą prywatnie, pomoc władz lotewskich w dalszym poszukiwaniu.

Dzisiaj nad ranem prowadzone będą dalsze poszukiwania.

MAJOR PYTEL O P. CZYŻEWSKIEJ.

We wczorajszym wywiadzie telefonicznym z „zaginioną“ lotniczką p. Czyżewską donieśliśmy pokrótce o jej przygodach. Spotykamy p. majora Pytla Franciszka, który dzisiaj rano zawiózł samolotem do Suwałk benzynę i smary dla samolotu p. Czyżewskiej.

P. major Pytel wyraża się o kwalifikacjach lotniczych p. Czyżewskiej w samych superlatywach.

P. Czyżewska dwukrotnie lądowała na bardzo ciężkim i niedostosowanym do tego terenie i oba razy spisała się znakomicie.

Jeszcze jeden szczegół. W drodze powrotnej do Polski dzielna uczestniczka Lotu Okrężnego musiała lecieć okrężną drogą — w pierw przez granicę pruską, a dopiero następnie do Polski. Prośli o to Litwini.

— Nie mamy z Polską konwencji lotniczej, to też nie może pani lecieć przez t. zw. „zieloną granicę“.

NIEGOŚCINNE SUWAŁKI.

P. major Pytel podkreśla również tę okoliczność, że w Suwałkach lotnikom nikt nie udzielił pomocy. Ich losem za interesował się jedynie pewien major z D.A.K'u. To dziwne, żeby w powiatowym mieście nikt nie zajął się nimi.

— Muszę panu powiedzieć, powiada rozmówca, że p. Czyżewska i jej partner p. Ciastullo, byli tak głodni, że formalnie „połknęli“ śniadanie moje i mechanika, które wieźliśmy ze sobą.

— Mogę jeszcze panu powiedzieć, kontynuuje major Pytel, że o godzinie 1 po poł. p. Czyżewska z partnerem odleciała do Warszawy.

Pan major ponadto bardzo chwali samolot R. W. D.

— Śliczna maszyna, dobrze się spisała...

Proces krakowski

Oskarżeni o udział w demonstracjach krakowskich stanęli przed sądem

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj w dużej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Krakowie rozpoczął się proces przeciwko 45 oskarżonym o pamiętne zajęcia w Krakowie w dniu 23-go marca b. r. W asyście 6 posterunkowych wprowadzono na salę rozpraw 33 oskarżonych, sprawowanych na rozprawę z więzienia. 12 oskarżonych odpowiada z wolnej stopy.

Po sprawdzeniu generalij oskarżonych przez przewodniczącego trybunału, odczytano akt oskarżenia, obejmujący 22 stron pisma maszynowego.

Akt oskarżenia (w streszczeniu)

przeciwko Izraelowi Schifferowi i 44 tow. oskarżonych o czynną napaść w dniach 21 i 23 marca 1936 r. w Krakowie na funkcjonariuszy P. P. podczas pełnienia przez nich obowiązków służbowych, o nawoływanie do popelnienia przestępstwa, o publiczne znieważenie władzy, o użycie przemocy w celu zmuszenia funkcjonariuszy P. P. do zaniechania prawnej czynności urzędowej i o obrazę godności osobistej wojewody krakowskiego w związku z jego stanowiskiem urzędowym.

W dn. 21 marca 1936 r. Centralny Związek Robotników Przemysłu Skórzanego w Polsce oddział w Krakowie urządził zebranie strajkujących szewców i cholewkarzy w ogrodzie Związku Zawodowego Kolarzy przy ul. Warszawskiej 15—17. Po zebraniu, obejmującym około 1000 osób uczestnicy jego uformowali nielegalny pochód i wśród okrzyków ruszyli w stronę Placu Matejki.

Tam zastąpił im drogę oddział policji, którego dowódca wezwał demonstrantów do rozejścia się. W odpowiedzi posypali się z tłumy kamienie na policję. Gdy mimo trzykrotnego wezwania, demonstranci nie chcieli ustąpić, oddział policji rozproszył ich przy użyciu pałek gumowych. W czasie starcia padły również z tłumy strzały rewolwerowe.

Część demonstrantów zebrała się powtórnie pod Barbakanem, nawołując do wystąpienia przeciw policji i obrzucając posterunki kamieniami. Kilku posterunkowych odniosło kontuzje.

Dnia 23 marca 1936 r. odbywało się w lokalu Związku Zawodowego Kolarzy zgromadzenie zwołane przez delegatów Rady Związków Zawodowych i O. K. R. P. P. S. Po zebraniu zgromadzeni ruszyli ulicą Warszawską w kierunku Barbakanu. Gdy tłum znalazł się na Placu Matejki zaczęli wznosić okrzyki „niech żyje rewolucja, precz z policją i t. d.“. Poczęto wyrwać kostki brukowe, zbierać kamienie i zachęcać do bicia policji. Ze strony demonstrantów, usiłujących przedostać się pod gmach urzędu wojewódzkiego zaczęły padać kamienie, cegły i kostki brukowe, padły również strzały

—A w sprawie wywiadu „Kurjera“ z lotniczką muszę dodać, że p. Czyżewska była bardzo zmartwiona, że przez telefon tak źle było słyszeć.

— Tak mało mogłam „Kurjerowi“ powiedzieć. Taki pech...

DZIEŃ DZISIEJSZY WSZYSTKO WYJAŚNI.

Członkowie Aeroklubu wileńskiego nie tracą animuszu. Wierzą, że dzień dzisiejszy przyniesie wyjaśnienie co do losu Paciorkowskiego i Abramskiego.

— Poczyniliśmy wszystkie kroki w kierunku szybkiego odnalezienia. Miejmy nadzieję, że dziś otrzymamy dobrą wiadomość. (C.)

(W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że jakoby zaginiona awjonetka miała wylądować na terytorjum sowieckim, koło Mińska).

rewolwerowe. Ekscesom tym towarzyszyły głośne i złowrogie okrzyki pod adresem wojewody i policji.

Po dłuższym czasie, gdy oddziałom policyjnym groziło otoczenie przez tłum i rozbrojenie, a szeregi policjantów odniosło kontuzje i rany, doszło w związku z wytworzoną sytuacją do użycia broni przez policję. Zaznaczyć należy, iż użycie bomb łzawiących i pistoletów gazowych przez policję nie przyniosło pożądanego rezultatu. Kamienie sypały się dalej, a agitatorzy wzywali głośno do stawiania oporu policji.

Wroga postawa tłumy, który atakował usta wiceludni policję, budując barykady z ławek i przelęgając w poprzek ulicy łańcuch żelazny, zmusiła policję atakowaną gradem kamieni, flaszek oraz strzałami rewolwerowymi — do dwukrotnego jeszcze użycia broni. Równocześnie tłum począł rozbijać szyby wystaw, demolować wozy tramwajowe, autobusy oraz grabić towary z wystaw sklepowych.

Ogółem kontuzjowanych w czasie rozruchów ulicznych było dwóch oficerów i 43 szeregowych P. P., z tego jeden od kul, z tłumy została zabita jedna osoba na miejscu, 7 zmarło z odniesionych ran, a rannych było 18 osób.

Oskarżeni, z wyjątkiem Andrzeja Zajęca wyplerają się zarzuconych czynów, tłumacząc ich jednak obalając zeznania licznych świadków. Znaczna część oskarżonych rekrutuje się z osobników, znanych już uprzednio z działalności komunistycznej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której adw. dr. Rozenzweig w imieniu ławy obrońców zgłosił wniosek o zmianę kwalifikacji przestępstw i zastosowanie art. 163 K. K. oraz przekazanie w związku z tem całej sprawy sądowi przysięgłych. Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator dr. Szypuła, dowodząc w swoim przemówieniu, że kwalifikacja przestępstwa przyjęta przez akt oskarżenia, jest zgodna z obowiązującą ustawą. Na tem przewodniczący odczytał rozprawę do 17 b. m. na godz. 9 rano.



Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę p. Jolliot-Curie, córkę znakomitej naszej rodaczki p. Marii Skłodowskiej-Curie. P. Jolliot Curie objęła jak wiadomo podsekretarjat stanu do spraw badań naukowych w rządzie Leona Bluma.

Wzdłuż i wszerz Polski

Nagroda literacka m. Krakowa przyznana Janowi Wiktorowi.

Dzisiaj po południu odbyło się w mieszkaniu Karola Huberta Roztworowskiego zebranie sądu konkursowego nagrody literackiej miasta Krakowa. W posiedzeniu brali udział: prezydent Krakowa — Czapliski, naczelnik wydziału ministerjum WR i OP — Zawistowski, prof. U. J. Pigof, Humaniecki, red. Marjan Dąbrowski i Tadeusz Kudliński. Jury przyznało nagrodę Janowi Wiktorowi za „Orkę na ugorze“.

Nowi członkowie Polskiej Akademji Umiejętności.

Na dorocznym posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności przyjęto następujących nowych członków:

I. Wydział filologiczny. Członkowie korespondenci krajowi: ks. Stan. KOZIEROWSKI w Winnogórze, docent Un. Pozn.; Stan. SCHNYER, prof. filol. staroindyjskiej Un. im. J. P. w Warszawie.

II. Wydział historyczno-filologiczny: Członkowie czynni krajowi: Jan DĄBROWSKI, prof. hist. średniow. Uniw. Jag.; Oskar HALECKI, prof. hist. Eur. Wsch. Uniw. J. P.; Jan KUCHA RZEWSKI, historyk w Warszaw. Członek korespondent krajowy: Aleks. BIRKENMAJER, docent historii nauk ścisłych Uniw. Jagiel.

III. Wydział matematyczny - przyrodniczy: Członek czynny krajowy: Stefan MAZURKIEWICZ, prof. matem. Uniw. J. P. Członek korespondent krajowy: Stanisław PAWŁOWSKI, prof. geografji Uniw. Poznańskiego.

Wreszcie zawiadomił p. sekretarz generalny iż Pan Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził następujących uczonych zagranicznych, wybranych członkami Polskiej Akademji Umiejętności:

Na wydziale historyczno-filozoficznym: 1) Giovanni BARTOLUCCI, prof. prawa rzymsk. uniw. w Bolonii; 2) Edward DRIault, redaktor „Revue des Etudes Napoléoniennes“ w Paryżu; 3) J. Rolland ROSSE, prof. Naval History w uniw. w Cambridge (Anglja).

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym: Octave Duboseq, profesor zoologii w Sorbonie.

Na wydziale lekarskim: członkowie czynni zagraniczni: 1) Ludwik ASCHOFF, prof. patologji uniw. Fryburgu w Bryzgowji; 2) Jules BORDET, prof. bakterjologii uniw. w Brukseli; 3) Albert POLICARD, prof. histologji w Lyonie; 4) Karol RICHET, prof. fizjologii uniw. w Paryżu.

Po zgonie Chestertona.

Pen-Club Polski wysłał wczoraj następującą depeszę:

„Pani Frances Chesterton. Prosimy przyjąć wyrazy najgłębszego współczucia — serdecznie przejęcie straty tak wielkiego go pisarza i naszego niezapomnianego gościa.

Prezes PEN-Clubu polskiego

(—) J. Parandowski“.

Polska Akademia Literatury wysłała do p. Chesterton depeszę treści następującej:

„Biorąc udział w ogólnej żałobie, z powodu zgonu wielkiego pisarza angielskiego, Polska Akademia Literatury przesyła na ręce W. Szanownej Pani wyrazy najgłębszego współczucia.

(—) Prezes: Wacław Sieroszewski, sekretarz: Juljusz Kaden-Bandrowski“.

Trąba powietrzna.

Mieszkańcy Józefowa pod Warszawą byli świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego. W pobliżu stacji kolejowej powstał silny wir powietrza, wytwarzając małą trąbę powietrzną, która uniosła na kilka metrów tumany piasku w górę. Zjawisku temu towarzyszył głośny świst.

Jeden ze świadków tego zjawiska, Wiśniewski, malarz zam. w Józefowie, dostał się w wir trąby. Siłą wiatru został odrzucony na tor kolejowy i gdy się zerwał, chcąc uciec, po raz drugi został rzucony na kamienie, odnosząc obrażenia ciała. Duży lej piasku począł się następnie toczyć w kierunku stacji kolejowej, łamiąc po drodze drzewka i krzaki oraz unosząc drobne kamienie. Po 5 minutach zjawisko znikło.

14-letni samobójca.

We wsi Kaszewice pod Piotrkowem przed lokalem szkoły powszechnej zastrzelił się 14-letni Stanisław Ratuszny. Powodem samobójstwa był zakaz rodziców wzięcia udziału w wycieczce szkolnej do Krakowa. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Wykonanie pierwszego wyroku śmierci od czasu amnestji.

Po raz pierwszy od czasu wydania ostatniej amnestji która zamieniła szereg wyroków śmierci na kary dożywotniego więzienia, wykonana decyzja w sprawie podania o ulaskawienie już po 11 listopada r. ub.

Kancelarja cywilna Pana Prezydenta, jako unikowała władzom wymiaru sprawiedliwości decyzję w sprawie podania o ulaskawienie zgłoszone przez obrońcę Jana Manikowskiego, skazanego na karę śmierci przez powieszenie.

Jan Manikowski przestępca — recedysta w końcu listopada r. ub. opuścił więzienie na św. Krzyżu po odsiedzeniu 15 lat za morderstwo rabunkowe. W tygodniu po odzyskaniu wolności Manikowski na rynku w Starogardzie usiłował dokonać rabunku i ścigany przez policjanta ostrzeliwał się, kładąc posterunkowego trupa na miejscu.

Obydwie instancje merytoryczne skazały Manikowskiego na karę śmierci a Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił.

Wobec niekorzystania z prawa łaski Pana Prezydenta, wyrok śmierci uprawomocnił się.

Od Administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczenia przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

Dnia 24 i 25 czerwca 1936 r. odbędą się w dużej sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (Mickiewicza 32)

Sprzedaż aukcyjna będzie się odbywała między godz. 12-tą i 14-tą oraz między 17-tą i 19-tą. Towar można oglądać wcześniej w składach T. Bunimowicza, ul. Słowackiego 17, za okazaniem legitymacji Komitetu Wykonawczego Aukcyj. W aukcjach mogą uczestniczyć, jako sprzedawcy względnie nabywcy, kupcy, przemysłowcy i konfeksioniści branży futrzarskiej, hodowcy, myśliwi i t. p. Uczestników Aukcyj obowiązują będą: regulamin i warunki sprzedaży Aukcyj oraz legitymacja Aukcyj (do nabycia w biurze Komitetu Wykonawczego Aukcyj — Mickiewicza 32).

AUKCJE FUTRZARSKIE

na krajowe surowe skóry futrzane, jak skóry żrebaków, cielaków, lisów, tchórzy, królików, nurków i t. p.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

WIĘKSZE MOŻLIWOŚCI.

Są takie idee, które narastają, które zaczyna się rozumieć, obserwując życie nawet wtedy, gdy nie jest się do nich przyjaźnie usposobionym. Oto pisze „Kurjer Poranny“:

„Im mniejszy zasięg ma doktryna polityczna, tem mniejsze prawdopodobieństwo błędów, — tem większe możliwości, iż może być ona pozytywnie pomocna w osiągnięciu praktycznych rozwiązań. Stąd też dzisiejsza przez wagę idei nacjonalistycznych nad metodą rozwiązań uniwersalnych. Szanujące się wzajemnie nacjonalizmy mogą dzisiaj dać niekiedy więcej, aniżeli uniwersalne utopje, szafujące frazesami i nie mające w życiu międzynarodowym realnych ani dostatecznych podstaw ani skutecznych instrumentów działania.

Dobrze, że to „Kurjer Poranny“ rozumie.

JESZCZE O CZĘSTOCHOWIE.

Tygodnik „Kultura“, organ Akcji Katolickiej, omawiając pielgrzymkę jasnogórską pisze:

„...przeprowadzenie ścisłej linii demarkacyjnej między aktem religijnym a zapatrywaniem politycznymi jest bardzo trudne i wymaga odbrzmienia wyrobienia wewnętrzne go. Wyrobienie to, niestety, nie wszyscy ucze strnicy posiadali... Było kilka okrzyków w naj poczywszej intencji wznieśli (nie przez akademików), lecz zupełnie nie na miejscu... „...Jestem zdecydowanym narodowcem, a mimo to razły mnie okrzyki na cześć akcji narodowej i całkiem w czasie przemówienia Nowosada. Podobnie reszta odczuwała większość młodzieży. (Należy to zapisać na wielki plus). Zamłonowany a. p. nieopatrznie „hymn młodych“ wypadł bardzo błado. Nie dlatego, by było wielu, którzy nie solidaryzowali się z reprezentowaną przez ten hymn ideologią, lecz dlatego, że większość odczuwała różnicę i niewspółmierność między wagą manifestacji pewnych poglądów politycznych, a celem pielgrzymki.“

NIEDOMÓWIENIE.

„Robotnik“ na marginesie socjalistycznego Tygodnia Kobiet pisze:

Czy kobiety nie powinny tworzyć przedniej straży armji walczącej z faszyzmem, który pcha świat do nowych wojen? Z tym faszyzmem, który każe kobietom rodzic jak najwięcej dzieci, a później posyła je na rzeź, który macierzyństwo przekuwa na oręż zabobrości i zbrodni?

Socjaliści odżegnywują się jak naj mocniej od współpracy z komunistami. Wiemy jednak, że taka współpraca istnieje. Jeśli „Robotnik“ pisze o niebezpieczeństwie wojny ze strony faszyzmu, dlaczego nie mówi jednocześnie o Sowietach? Czy może uważa, że z tamtej strony nic nie grozi? Jeśli się budzi nie nawiść do faszyzmu, czemu nie uświa damia się jednocześnie, na każdym miejscu i przy każdej okazji niebezpieczeństwa bolszewickiego. Trzeba mówić wyraźniej.

INTERES PARTJI CZY INTERES ROBOTNIKA?

„Głos Narodu“:

Jak wygląda „poszanowanie wolności przekonań“ u menterów socjalistycznych, świadczy o tem wymownie strajk przy robotach miejskich w Rzeszowie. PPS dowiedziawszy się o zamierzonych przez miasto robotach inwestycyjnych, przy budowie kanalizacji i sieci wodociągowej, założyło biuro werbunkowe bezrobotnych do tych robót, oczywiście zapisując przy tej sposobności laknacyjną pracę do swej organizacji. Następnie dopuszcza no roboty aż do rozkopania ulic po to, aby ogłosić strajk okupacyjny i zażądać wyłączenia eksploatacji rynku pracy na tym od cinku wyłączenie dla siebie, by zażądać wydania wszystkich robotników, którzy mieli śmiałość zapisać się zgodnie ze swoim przekonaniem do innych organizacji, względnie którzy nie skorzystali z nieposzanowanego pośrednictwa PPS, ale przyjęci zostali wprost przez zarząd robót.

Nie ulega wątpliwości, że źródła tych prądów są te same, które dzisiaj wstrząsają życiem społecznym i gospodarczym Francji.

Jeżeli jest tak, jak opisuje wyżej „Głos Narodu“, socjaliści nie bronią robotnika. A to jest źle. To powinno być zakwalifikowane bardzo ostro.

Wut.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

KURJER SPORTOWY

Dubaniewicz zwyciężył w raidzie Wilno — Zułów — Wilno

W raidzie motocyklowym Wilno—Zułów—Wilno startowało 26 zawodników. Jeden z zawodników Ogniska KPW Wistocki rozbił się pod Zułowem. Opatrzyło go auto sanitarne.

Raid udał się bardzo dobrze. Przyczynił się on w dużej mierze do spopularyzowania sportu motocyklowego na prowincji. W Zułowie do zgromadzonych zawodników przemówił komandor raidu, plk. Ocetkiewicz, który podkreślił wielkie znaczenie motoryzacji kraju. Motocykliści w Zułowie złożyli wieniec przy krzyżu. W ten sposób oddali hołd pamięci Marszałka Pił-

sudskiego. Plk. Ocetkiewicz jako wielki przyjaciel sportu przez cały czas opiekował się troskliwie zawodnikami.

Wyniki techniczne raidu są następujące: 1) Czesław Dubaniewicz KMZS, 2) Jurkiewicz Józef KMZS, 3) Śledziński Jan KMZS Oszmiana, 4) Wasilewski Antoni KMZS Oszmiana, 5) Krachelski Antoni WTC i M, 6) Chrzanowski Hippolit KMZS.

Wicekomandorem był mjr. Ożug, a do komisji sędziowskiej należeli Znajdziałowski i Staniekiewicz.

Kepel zwyciężył w Budapeszcie

Jerzy Kepel — wicemistrz Polski w biegu jedynek wyścigowych startował ostatnio w Budapeszcie. Kepel miał 6 przeciwników, których pokonał z łatwością. Kepel wygrał o 50 mtr. przed drugim zawodnikiem.

Kepel ma niebawem wyjechać na regaty wiosłarskie do Wiednia, a potem wrócić na chwilo-

wy do Budapesztu. Z Budapesztu Kepel przyjedzie do Bydgoszczy, by zmierzyć się z mistrzem Europy Vereyem.

Wilnianin jest jakoby w doskonałej formie, mając w Budapeszcie bardzo dobre wyniki techniczne.

Jutro rozpocznie się spływ kajaków Zułów — Wilno

Jutro rozpocznie się ogólnopolski spływ kajakowy z Zułowa do Wilna. Zgłosiło się ostatecznie 92 zawodników.

Jutro rano o godz. 8.38 nastąpi odjazd wszystkich zawodników z Wilna do Zułowa. W Zułowie o godz. 10 odprawiona zostanie Msza Polowa, a potem nastąpi odmarsz na start do wsi Borki. Start pierwszego etapu nastąpi o godz. 14.30. Kajakowicze nocować będą w Stracy. Następnego dnia ze Stracy popłyną do Bystrzycy, trzeciego z Bystrzycy do Niemienicy

W niedzielę nastąpi ostatni dzień spływu z Niemienicy do Wilna.

Do Wilna zawodnicy przybędą między godz. 12 a 13. Meta mieścić się będzie przy przystani Wil T. W. Po przybyciu do Wilna kajakowicze złożą na Rossie wieniec.

Ogłoszenie wyników nastąpi na wspólnym obiedzie.

Warto zaznaczyć, że w ostatnim etapie z Niemienicy do Wilna dla niektórych uczestników przewidziany jest wyścig. Pozostali przebędą całą trasę w kategorii turystycznej.

Sprawy sędziowskie piłkarzy wileńskich

Pisma dotyczące spraw sędziowskich kierować trzeba pod nowy adres: W. S. S. Wil. O. Z. P. N.: p. Bohdan Weirzbicki — Wilno, ul. Bołtuńska 2-a m. 8.

Zarząd W. S. S. Wil. O. Z. P. N. wybrany w dniu 30 maja b. r. ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — p. Wierzbicki Bohdan; wiceprzewodn. — p. Piasecki Jarosław; sekretarz — p. Ziolo Aleksander; członkowie — p. Wirowo Władysław, p. Sznajder Grzegorz.

W dniu 30 maja złożyli egzamin sędziowski: pp. Baniak Ignacy, Kowalski Zygmunt, Rywosz Eljasz, Godlewski Czesław, Okułowicz Aleksander, Ziolo Aleksander.

Wymienieni otrzymali stopień sędziów kandydatów.

Wobec wyjaśnienia W. S. S. P. Z. P. N., że czynni gracze nie mogą pełnić funkcji sędziów

—zawieszają się sędziogo kandydata p. Juljusza Balloska na czas nieokreślony.

Obsada sędziowska:

dn. 20.VI.36 r. Ognisko—Hapoel kl. C — sędz. gl. por Ziolo Aleks.;

dn. 21.VI.36 r. Ognisko—Śmigły kl. A — sędz. gl. p. Sznajder G., sędz. linj. p. Kowalski Z.;

21.VI.36 r. Ognisko—Śmigły kl. B. — sędz. gl. p. Okułowicz A.;

21.VI.36 r. ŻAKS—Elektrik kl. B — sędz. gl. p. Nowicki M.;

dn. 27.VI.36 r. ŻAKS—Hapoel kl. C — sędz. gl. p. Godlewski Cz.;

dn. 28.VI.36 r. Hapoel—Makabi kl. A — sędz. gl. p. Sznajder Grzegorz, linj. p. Rywosz Eljasz, linj. p. Nowicki M.;

dn. 28.VI.36 r. Hapoel—Makabi kl. B — sędz. gr. p. Baniak Ignacy.

Okólnik o zwalczaniu pornografji

W „Dzienniku Urzędowym Min. Spr. Wewn.“ Nr. 16 z 10 b. m. ogłoszony został okólnik Nr. 42 z dnia 9 czerwca 1936 r. o zwalczaniu pornografji (Nr. AP. 97—3). Omawialiśmy go specjalnie, a teraz podajemy jego tekst:

W związku z koniecznością jaknajskuteczniejszej walki z degeneracją moralną i fizyczną narodu należy jaknajenergiczniej przeciwdziałać takim przejawom, które degenerację tę powodują. Polecam niezwłocznie i energicznie przystąpić do walki z pornografją, przedsiew biorąc właściwe i stanowcze środki w celu niedopuszczenia do sprowadzania, wytwarzania bądź rozpowszechniania druków, wizerunków lub innych przedmiotów pornograficznych.

Przypominając okólnik Nr. 28 z dnia 26 lutego 1930 r. (Zbiór Zarz. Min. Spraw Wewn. str. 1277, poz 7), podkreślam, iż wskazówki i wytyczne w nim zawarte nie straciły na swej aktualności, z wyjątkiem powołanych artykułów zaborszych KK., w miejsce których ma obecnie zastosowanie art. 214 KK. 1932 r.

Za mające charakter pornograficzny należy uważać takie pisma, druki, wizerunki lub inne przedmioty, które — biorąc pod uwagę przeciwnie przeświadczenie ogółu — oczywiście obrażają poczucie wstydu i przyzwoitości.

Badając np. charakter pewnego pisma czy rysunku, rozważyć należy nie tylko ich sens i tendencję, lecz również wziąć trzeba pod uwagę, na jaką publiczność są obliczone i t. p. Często właśnie od towarzyszących okoliczności zależy będzie, czy dany przedmiot posiada charakter pornograficzny czy też nie.

Ponadto podkreślam, iż przestępstwa rozpowszechniania pornografji dopuszcza się każ-

dy, kto w jakikolwiek sposób (nawet bezpłatnie) przekazuje innej osobie przedmiot o charakterze pornograficznym, lub przedmiot taki wystawia w miejscu publicznym bądź dostępnym dla publiczności.

Polecam również zwrócić baczną uwagę na wszelkiego rodzaju ogłoszenia (zwykle dość zręcznie zamaskowane) mające na celu ułatwić nie rozpowszechniania pornografji.

Jednocześnie zarządzam, aby w każdym wypadku ujawnienia przestępstw, o których mowa, był niezwłocznie składany krótki meldunek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w myśl pisma Nr P. P. 6864/1/31 z dnia 8 lipca 1931 r. wraz z odpisem doniesienia karnego kierowane go do sądu, — oraz z załączeniem kilku egzemplarzy zajętych przedmiotów, co w doniesieniu do Sądu należy zaznaczyć. Jeśli ilość zajętych przedmiotów jest niewielka, lub z innych względów wyłącznie kilka z nich jest niemożliwe z powodu zdekompletowania materiału dowodowego, — wówczas w doniesieniu do Sądu należy postawić wniosek o przekazanie tych materiałów do Min. Spraw Wewn. po wyroku, jeśli przypadek ich zostanie orzeczony. Niezależnie od powyższego należy zawiadomić Min. Spraw Wewn. o każdej decyzji Sądu zatwierdzającej lub uchylającej zarządzone zajęcia druku czy przedmiotu pornograficznego, dołączając odpis ewent. motywów wyroku.

Podając powyższe do wiadomości i ścisłego wykonania, proczę PP. Wojewodów (P. Komisarza Rządu na m. st. Warszawie) o bliższe i bardziej niż dotychczas troskliwe zajęcie się poruszoną sprawą, mającą doniosłe znaczenie dla zdrowia i tężyzny moralnej narodu.

Slawoj Składkowski.
Minister.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WILNA.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna odbędą się ostatecznie w najbliższą sobotę i niedzielę na boisku Ośrodka WF na Pióromoncie. W sobotę mistrzostwa odbędą się po południu, a w niedzielę mają się odbyć rano.

Zawody zapowiadają się interesująco. Udział wezmą wszyscy najlepsi lekkoatleci Wilna.

PIŁKARZE OGNISKA KPW CHCĄ JECHAĆ DO PIŃSKA.

Piłkarze Ogniska KPW zaproszeni zostali na mecz towarzyski do Pińska przez Kotwicę. Mecz odbędzie się w końcu czerwca. Ognisko rok rocznie w czerwcu bawi w Pińsku, grając z Kotwicą, która jest najlepszą drużyną Pińszczyzny.

DOSKONAŁY WYNIK MARATOŃCZYKA AFRYKI POŁUDNIOWEJ.

W biegu maratońskim w Południowej Afryce doskonały wynik — 2:31:57 sek. uzyskał 23-letni zawodnik Coleman. Będzie on reprezentował swój kraj na igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

OLIMPIJSKA SŁUŻBA LEKARSKA.

Wobec wielkiego napływu zawodników i widzów do Berlina na igrzyska olimpijskie, należało zorganizować specjalnie troskliwą opiekę lekarską. Zawodnicy dysponować będą dużym punktem sanitarnym we wsi olimpijskiej. Wszystkie urządzenia medyczne dostępne będą i dla lekarzy przybywających do Berlina z zespołami zagranicznymi.

Na stadionie olimpijskim wybudowano specjalny dom lekarski. Dla wypadków chirurgicznych przewidziano dwie sale operacyjne. Dla publiczności zorganizowano na terenach olimpijskich 7 punktów ratunkowych, które polonizanci będą bezpośrednio linją telefoniczną z pogotowiem ratunkowym m. Berlina. Wioślarze korzystają będą w Grünau ze stacji wodnają na statku.

Służbę sanitarną w czasie igrzysk prowadzi będzie 60 wypróbowanych lekarzy-specjalistów. W cięższych wypadkach będą do dyspozycji w Berlinie najznakomitsi specjaliści.

DOSKONAŁY WYNIK NA 3 M. ANG.

W Londynie odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których Nowozelandczyk Lovelock uzyskał doskonały wynik na 3 mile angielskie, a mianowicie 14:20,2 sek.



Rozwiązanie szeregu organizacji litewskich

Wobec potwierdzenia w dochodzeniu administracyjnym, że zarzuty o działalności mogącej zagrażać bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu oddziałów towarzystwa litewskiego św. Kazimierza w Aszkińcach, Jodolawce i Szakalskich pow. święciańskiego — uprzednio zawieszonych z tych względów w działalności — okazały się istotne, władze starościńskie nakazały rozwiązanie tych organizacji.

Na holszańskich pogorzalców

Wydział Powiatowy w Głębokiem przekazał Gminnemu Komitetowi Pomocy Pogorzalców w Holszanach, pow. oszmiańskiego, kwotę złotych 334,27, jako ofiarę ludności powiatu dzieńniejskiego dla pogorzalców. Wskutek pożaru w Holszanach w dn. 23 listopada r. ub., jak wiadomo, pozostało bez dachu 664 osoby, które ogółem poniosły straty sięgające 400 tys. złotych.

Oszuści nie przeblerają w środkach

15 b. m. do mieszkania por. Stanisława Rondańskiego (Kalwaryjska 11) w czasie jego nieobecności zgłosił się osobnik dotychczas nieustalonego nazwiska i oświadczył, że został przysłany z firmy „Phillips“ w celu zabrania akumulatora i głośnika do odbiornika radiowego do naprawy, a po otrzymaniu wymienionych przedmiotów w drodze do firmy wszedł do domu Nr. 36 przy ul. Wileńskiej i zbiegł. Poszkodowany oblicza straty na zł. 50. Przedmioty te wydał ordynans.

Śmierć w Jeziorze

12 b. m. na jeziorze Działna w pobliżu wsi Czyżyny, gm. rymaszkińskiej, podczas kąpielii Tomasz Jachimowski, lat 25, m-c teje wsi, trafił na głębinie i utonął. Zwłoki wydobyto 13 b. m.

NIWA SPOŁECZNO-OŚWIATOWA

Redaguje w imieniu Zarządu Okręgu Wil. Związku Nauczycielstwa Polskiego FERDYNAND TRACZ

Złączmy swe siły

Organizacja pracy w terenie wiejskim jest dziś na warsztacie pracy sfer rządzących. Praca wśród mas wiejskich oraz świata pracy, obejmująca rozmaite dziedziiny życia wymaga przygotowanych, ideowych oraz zrośniętych z terenem ludzi. Wyszukaniem takich ludzi z konieczności muszą się zająć wszyscy pragnący podźwignąć świat pracy z nę dzy. Z tego powodu siłą faktu nauczy ciel i samorządowic będą stanowić ele ment najbardziej ważki w realizowaniu postulatów ludzi, organizacji, rządu i całego frontu demokratycznego w kie runku podźwignięcia wsi i robotnika. Jako element inteligentny, a w spra wach oświatowo kulturalnych, gospo darczych, społecznych mocno zaangażo wany samorządowiec i nauczyciel, sta nowią i stanowić będą zawsze ważki głos w tych sprawach, a ponieważ z ty tułu urodzenia i pochodzenia w 90% to ludność wsi i świata pracy — będą mieć walory najlepszych pracowników. Do tego należy dodać, że prócz dużego wyrobienia społecznego i życiowego, prócz gruntownej znajomości środowisk prócz bezpośredn. życia się i wpływu na teren — mamy za sobą własne orga nizacje zawodowe, które w swoich pro gramach podejmują się, organizują, pra cowników i działaczy swoich wspoma gają i delegują, kształcą nowe kadry działaczy, czyli mają te walory, jakich ani władze administracyjne, ani szkoł ne biurokratyzowane, nie posiadają. Obiektywną, dobrowolną, a celową i zorganizowaną pracą może i powinien dysponować nauczyciel zorganizowany i zorganizowany samorządowiec. Jesteś my z jednej strony ostatniemi mackami kultury w terenie, a z drugiej — przed stawicielami tegoż terenu, teraz chodzi o to, by nasza praca nie była prowa dzona na czyjeś ani osobiste ani organi zacyjne konto, aby nasze zasługi i pra ce — były własnością w pierwszym rzędzie środowiska, a potem nas samych jako organizacyj.

Nie jesteśmy i nie powinniśmy być przybudówką czy nadbudówką tej czy owej partji, czy grupy. Stać nas na to abyśmy sami poprowadzili pracę dla wewnętrznego i zewnętrznego wzmoc nienia państwa. Praca nasza nie może być przez żadne władze, ani żadne czyn niki wymuszana, bo mamy za sobą tyl ko chlubne karty działalności państwo wej.

Kontynuując dalej współpracę nau czyciela i samorządowca nasuwa się ko nieczność ścisłego porozumienia między odpowiednimi komórkami organizacyj nymi samorządowców i związkowców, a następnie konieczność usunięcia wszel kich niedociągnięć i nieporozumień mię dzy członkami tych organizacji w tere nie. „o ile one gdzieś istnieją. Nieporozu mienia między nami wynikały najczęś ciejsz na tle materialnych świadczeń sa morządu na szkolnictwo oraz na tle czę sto wybujałych ambicji osobistych. Za równo z tej jak i tamtej organizacji pod wpływem nacisku zgóry ambicje nau czyciela i samorządowca wkraczały na niewłaściwe tory: tworzenia mnóstwa (jak najwięcej) organizacji i dziedzicze nia mnóstwa godności. Było to natural nem zjawiskiem wobec swoistej kwalifi kacji samorządowca i nauczyciela przez czynniki zewnętrzne i sugerowanie jej władzom zwierzchnim danego pracow nika. Tarapaty zaś materialne samorzą du, szalone zadłużenie gmin — powo dowały nieporozumienia treści material nej, a zarazem dawały pole do pora chunków osobistych między rywalami na polu społecznym. Nie mało też było i złej woli ze strony tych zwierzchników gmin, dla których oświata powszechna była rzeczą często obojętną. Usunięcie tych nieporozumień oparte z jednej strony na dobrej woli samorządu, a z drugiej na zrozumieniu nauczyciela, jest pierwszym nakazem współpracy. Mie dzy samorządem i szkołą nie może być

rywalizacji, a musi być głęboko zrozu miana współpraca.

Troska o oświatę i kulturę wsi z ty tułu stanowiska, oparta do dziś na obu tych czynnikach wymaga jak najbar dziej przychylnego stosunku do szkoły powszechnej. Bo wbrew twierdzeniom niektórych ludzi istotnie pod wpływem ciemnoty Polska już raz w XVIII wieku „zawaliła się“.

Kwestja szkoły 7—letniej i 7—klaso wej jest wymogiem dwadziestego wie ku, jest obowiązkiem Państwa demokra tycznego, troszczącego się o zwartość narodu, o jego siłę ducha i solidarność. To nie są mrzonki i sny o „szklanych domach“. Surogat szkoły jakim chcą nas obdarzyć reakcyjniści w formie czteroletniej wiejskiej szkółki — to wielkie zagadnienie państwowe, to utrzy mywanie narodu w półświatłości.

Budownictwo szkolne, zaopatrzenie szkół, stan sanitarny oraz wiele innych zagadnień wymagają od nas czujnej u wagi.

Z drugiej strony wspomniane na wstępie sprawy ekonomiczne, społecz ne, głód kulturalny dorosłej wsi — na nas jako synów zaniedbanej masy pra cującej, nakładają obowiązki czuwania; te rzeczy wymagają ścisłego przepraco

wania i uzgodnienia wspólnego frontu. Solidarność zawodową wreszcie — naka zuje nam troska o prawno - służbowe i materialne położenie nauczycielstwa i samorządowca. Dlatego też jako dalszy ciąg realizowania założeń wspólnej na szej deklaracji konieczne jest przystą pienie na wszelkich stopniach organiza cyjnych naszych komórek do omówie nia i uzgodnienia wspólnych kierun ków.

Niemniej dużą korzyść życie samo rządowca osiągnie jeżeli nauczycielstwo ze stanowiska obojętnego lub nieprzy chylnego przejdzie zwartą lawą na stro nę pozytywnej pomocy. Dobór ludzi do ciał samorządowych, realizacja posunięć gospodarczych, społecznych i oświato wych, poruszenie i zorganizowanie le targicznej masy wiejskiej, wyciągnięcie jej na poziom dostatecznego bytowania, reformy społeczne i gospodarcze — bez naszej pomocy do najmniejszej komór ki Państwa, jaką jest obywatel, nie do trze. Stoimy w kolumnie zwartej po stronie demokracji uczciwej, a nasza współpraca pozwoli nam osiągnąć szczy tne miano awangardy i głównej siły w walce o sprawiedliwość i uczciwość spo łeczną, gospodarczą, oświatową i polity czną.

St. L.

Co dalej robić?

Nie wolno nam marnować największego kapitału — młodzieży!

Zbliża się koniec roku szkolnego. Wkrótce wielotysięczna rzesza chłopców i dziewcząt opu ści szkołę powszechną, stając przed nierozwią zalnem zagadnieniem, przed bolesnym i niepo kojącym pytaniem: co dalej robić?

To złowrogie pytanie zadają sobie nie tylko młodociani absolwenci i absolwentki szkoły powszechnej. Zadają je sobie również ich rodzice.

Krótki okres nauki w szkole powszechnej (7 lat) oraz właściwy jej program ogólnokształ cący nie dają młodzieży (i dać nie mogą) przy gotowania do pracy zawodowej. Młodzież, koń cząca szkołę powszechną, wchodzi w życie cał kowicie bezradna.

Ciężkie warunki materialne rodziców prze ważnie nie pozwalają jej na dalsze kontynuo wanie nauki w szkole średniej, ogólnokształcą cej lub zawodowej. Praktyka w rzemiośle (daw ne „pójście do terminu“) jest dziś niestychanie trudna do uzyskania. Otrzymanie pracy w prze mysle lub handlu należy wobec olbrzymich rozmiarów bezrobocia wśród młodzieży do błogo sławionych „cudów“.

Znaczna ilość młodych chłopców i dziewcząt pragnąc jaknajprędzej zarobkować, aby poma gać rodzinie, zgóry rezygnuje z poszukiwania terminu lub praktyki (zasadniczo bezpłatnej) i rozpaczliwie chwytają się rzadkich posad gońców, chłopców u fryzjera, boy'ów w restaura cjach lub barach i t. p. Jest to, niestety, tylko doraźne rozwiązanie sprawy i kryje w sobie du że niebezpieczeństwo: po kilku latach młody chłopiec lub dziewczyna tracą tego rodzaju pra cę, gdyż są już „za starzy“, zaś żadnego facho wego wykształcenia nie zdobyli, zmarnowawszy poprostu kilka lat.

Praca dla młodocianych jest zagadnieniem społecznym i państwowym pierwszorzędną wa gi. Absolwenci i absolwentki szkół powsze chnych nie powinni jedynie powiększać wielkiej armji bezrobotnych. Obowiązkiem naszym jest dać tej młodzieży możliwość zdobycia zawodo wego wykształcenia, a następnie umożliwić jej, w miarę aktywizacji życia gospodarczego, objęcie odpowiednich placówek pracy. Zmarnowane ta ta tej młodzieży, spędzone na bezczynności lub na „bieganiu na posyłki“ — to zmarnowany ol brzymi kapitał młodych sił, zdolności, młodzień czego zapału i energii.

Statystyka Rady Szkolnej m. st. Warszawy wykazuje, że ponad 60 proc. absolwentów i ab solwentek szkół powszechnych dalej wcale się nie kształci! Uczęszczanie na wieczorowe kursy dokształcające obowiązuje jedynie młodzież, za

pisaną na praktykę zawodową, z której, nieste ty, w obecnych warunkach korzysta stosunkowo nieznaczny odsetek młodocianych.

Szkoły średnie, ogólnokształcające (gimnazja) i zawodowe (techniczne, rękodzielnicze, rolni cze) są dostępne tylko dla zamożniejszej mło dzieży; większość ubogiej młodzieży, dzieci ro botników, rzemieślników i małorolnych chło pów, nie posiada możliwości zdobycia wykształ cenia zawodowego i jest skazana na zasilenie ro snącej armji lumpenproletariatu.

Poradnictwo zawodowe, które zaczyna się u nas rozbudowywać, z racji obecnej ciasnoty na rynku pracy, nosi charakter w znacznej mie rze teoretyczny. Wyjścia należy szukać w stwo rzeniu powszechnego poradnictwa zawodowego szkolnego, oraz w racjonalnie zorganizowanym przysposobieniu zawodowem. **Należy rozbudo wać sieć szkolnictwa zawodowego oraz zawodo wo-dokształcającego, zapewnić mu ustawowo od powiednie podstawy materialne, wprowadzić powszechny przymus zawodowego dokształcania całej młodzieży kończącej szkoły powszechne.**

Niewątpliwie, postulaty powyższe spotykają się ze stereotypową odpowiedzią pewnych kół i pewnych ludzi: „Ależ my nie mamy na to wszystko pieniędzy. Polski nie stać na takie rzeczy!“

Wręcz przeciwnie! Przedewszystkiem Polsce, krajowi gospodarzo ubogiemu, krajowi o ko losalnym bezrobociu, a jednocześnie krajowi o wielkich możliwościach w dziedzinie bogactw materialnych i sił ludzkich, nie wolno marno wać tak olbrzymiego kapitału, jakim jest na sza młodzież. Właśnie na to Polskę nie stać!

Tragiczne pytanie, jakie stawia młodzież, o puszczaćca niedługo szkoły powszechne, jest pytaniem, które winno sobie postawić Państwo i społeczeństwo, aby wspólnym wysiłkiem za spokojić, najbardziej palącą potrzebę dzisiejsze go życia polskiego: **dla milionów młodzieży wie dza zawodowa, a później praca!**

NAUKA PŁYWANIA

Koleżanki i Koledzy życzący nauczyć się pływać, ewentualnie poprawić style pływackie mogą uczęszczać na bezpłatną naukę pływania, która będzie się odbywała w basenie Szkolnej Przystani Wioślarskiej w dniach:

Poniedziałki i piątki od godz. 17—18-ej dla Koleżanek.

Wtorki, czwartki, soboty od godz. 17—18-ej dla Kolegów.

Zgłaszać się wprost w wyżej wymienionych dniach i godzinach na Szkołę Przystań Wioślarską (ul. Brzeg Antokolski 5).

Stosunek samorządu do szkolnictwa w pow. święciańskim

Samorząd terytorjalny jest w ciągłej styczności z najszerszymi warstwami społecznymi. Zwykły obywatel, płacąc podatki, ponosząc inne ciężary na rzecz Państwa i samorządu chce mieć z tego korzyść, chce, aby sumy przez niego wpłacane przynajmniej w części wracały w środowisko i stawały się elementem, podnoszącym środowisko na wyższy poziom gospodarczy i społeczno-kulturalny. Jak słusznym i bezspornym jest postulat, aby każdy obywatel ponosił pewne ciężary na rzecz obrony i organi zacji Państwa, tak słusznym jest również żądanie obywatela, aby sumy pieniężne, nie idące bezpośrednio na potrzeby Państwa, wracały w środowisko i służyły pozytywnie płatnikom podatkowym.

Szkolnictwo i oświata to czynniki, podno szące środowisko społeczne na wyższy poziom. Szkoły, to jakby warsztaty, w których przetwa rza się psychikę ludzką, uspołecznia się organi zacja i w konsekwencji montuje się współzycie i współpracę między ludźmi. Chłopi i małow mieszczanie odczuwają mocno potrzebę oświaty i uspołecznienia, czują, że to jest jedyna droga wyzwolenia się z obecnych ciężkich warunków. Za pomocą oświaty warstwy ludowe dążą do usamodzielnienia się, do zorganizowania swego życia nie zapomocą jakichś nakazów i zaka zów, lecz od wewnątrz.

Zdawałoby się, że samorzady powinny dbać specjalnie o oświatę. Składają się one przecież z elementów miejscowych, zrośniętych głęboko ze środowiskiem. Ludziom, zasiadającym w Ra dach z zasady powinno zależeć na tem, aby swoje środowisko dźwigać i podnosić pod względem społecznym i oświatowym.

Istnieją w Święcianach następujące szkoły, służące potrzebom najszerszych warstw jak w terenie samego miasteczka, tak też i z terenów wiejskich: Szkoła Dokształcająca Zawodowa Szkoła Zawodowa Żeńska, siedmioklasowa szko ła powszechna i dwie szkoły prywatne — hebrajska i żydowska. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono wstawić do budżetu na fundusz obu szkół zawodowych 2.500 zł., zaś na szkoły prywatne hebrajską i żydowską około 800 zł. Uchwalili to radni miejscy, ludzie, odczuwający każde drgnienie środowiska z tem przeświadczeniem, że są to rzeczy najważniej sze. Te uchwały Rady Miejskiej dostały się na posiedzenie Wydziału Powiatowego. Wydział powiatowy uchwalili ni mniej, ni więcej tylko... fundusze szkolne, wstawione do budżetu przez Radę Miejską — SKRESLIĆ. Tym sposobem egzystencja szkół zawodowych w Święcianach costala zachwiana. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Szkoła Dokształcająca Zawodowa jest na terenie Święcian i Święciańszczyzny jedy nym zakładem, w którym czyniły małow mieszczan kształcą się na rzemieślników. Termina tor, który nie ukończy tej szkoły, nie może być czeladnikiem. Jeden z radnych miejskich, po posunięciach Wydziału Powiatowego, oświad czył, że jest to generalny atak na szkolnictwo.

W ubiegłych latach, w szkole powszechnej w Święcianach, był telefon. Telefon ten jest potrzebny dla organizacji życia szkolnego na te renie całego powiatu. Przyjeżdżają wycieczki z odległych wiosek i używają telefonu, telefo nicznie nauczycielstwo z całego powiatu za łatwiają cały szereg służbowych spraw. Rada Miejska uznała za konieczność istnienie tego telefonu i zarezerwowała na ten cel w budże cie odpowiednią kwotę. Wydział skreślił i tę pozycję z budżetu miejskiego, pozbawiając tele fonu JEDYNĄ SZKOŁĘ W POWIECIE, któ ra go posiadała. Dzięje się to wówczas, gdy każda gmina, każda instytucja publiczna ma telefon, jako niezbędny środek porozumiewa nia się.

Na terenie gmin wiejskich ilość izb szkol nych ciągle wzrasta, a świadczenia materialne na rzecz szkół maleją. W roku 1932/33 było na terenie powiatu 240 izb szkolnych z prelimi nowanym budżetem 139.488 zł., w r. 1933/34 ilość izb wzrosła do 248 a preliminarzowy budżet zmalał do 131.265 zł. W r. 1934/35 było już izb 261, preliminarzowy budżet wynosił 130.783 zł.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli w niektórych gminach zalega około 2 lat (np. Dukoszyn).

Dlaczego żądania najszerszych warstw lud ności w dziedzinie szkolnictwa i oświaty są lekceważone? — Na to pytanie próbowałmy już raz sprecyzować odpowiedź na łamach Kur jera Wileńskiego w art. „O właściwe oblicze samorządu święciańskiego“ (15.VI. 1935). Sedno zagadnienia leży w tem, że w Wydziale Powia towym zasiadają ludzie, którzy nie odczuwają potrzeb i tendencji społecznych ludności małow miasteczkowej i wieśniaskiej. W Wydziale Powiatowym zasiada 3 ziemian (pp. Beniślawski, Breitkopf, Zan), jeden przedstawiciel Tow. N. Szk. Wyższych (p. Maciusowicz) i jeden b. wójt (p. Łukasiewicz), pracujący ogień w gmi nie kołnyńskiej i usunięty jako element nie odpowiedni. Ludzie, zasiadający w Wydziale Powiatowym, stoją zdala od życia chłopskiego i małow miasteczkowego, nie też dziwnego, że wy dział ten postępuje z oświatą tak, jak nakreśli liśmy już wyżej. „Góra“ samorządowa żyje życi em swoim, a „dół“ chłopskie i małow miastec kowe swojemu... Wzajemnie się nie rozumieją... B. Ow.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Bilans handlu zagranicznego Polski w maju r. b.

Bilans handlu zagranicznego Polski według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zamknięty został w maju r. b. saldem dodatniem w wysokości 4 milionów zł.

W ciągu maja r. b. przywieziono 236.342 tonny towarów, wartości 81.173 tys. zł., a wywieziono z Polski — 993.479 tonny towarów, na sumę 85.173 tys. zł.

W porównaniu do kwietnia r. b. zmniejszyła się wartość wywozu o 1.343 tys. zł., a przywozu o 2.419 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: jaj i ptactwa o 1,2 miljn., grochu o 1 miljn. zł., kłód, dłużyc o 0,8 miljn. zł., nasion, ziarn i owoców oleistych o 0,7 miljn. zł., cukru o 0,7 miljn. zł., koni o 0,5 miljn. zł., gazoliny, benzyny o 0,5 miljn. zł., pszenicy o 0,4 miljn. zł., lnu i odpadków o 0,4 miljn. zł., żelaza i stali o 0,4 miljn. zł., szyn kolejowych o 0,4 miljn. zł.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów: nasion koniczyń czerwonej i białej o 2,2 miljn. zł., żyta o 1,6 miljn., zł., jęczmienia o 1,2 miljn. zł., nasion buraków cukrowych o 0,8 miljn. bekonów o 0,7 miljn., ziemniaków świeżych o 0,6 miljn., podkładów kolejowych, śliprów o 0,6 miljn. zł., wyki, peluski o 0,5 miljn., parafiny o 0,5 miljn., siarczanu amonu o 0,5 miljn., fasoli o 0,4 miljn. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: miedzi, blachy miedzianej o 1,1 miljn., ryżu o 0,9 miljn., żelastwa o 0,8 miljn., samochodów o 0,8 miljn., barwników syntetycznych i produktów pośrednich, służących do ich wyrobów o 0,7 miljn., rud żelaznych o 0,6 miljn., skór futrzanych o 0,6 miljn., kopry o 0,4 miljn. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: bawełny i odpadków o 2,1 miljn., wełny owczej surowej niepranej o 2,0 miljn., elektrycznych maszyn, aparatów, przyrządów, ich części o 1,4 miljn., wełny owczej pranej o 0,9 miljn., nasion, ziarn i owoców oleistych o 0,7 miljn., nawozu o 0,7 miljn., pomarańcz i cytryn o 0,6 miljn., wełny owczej czesanej o 0,5 miljn., odpadków wełnianych o 0,4 miljn., przeźdy wełnianej o 0,4 miljn., szmat o 0,4 miljn. zł.

Możliwości wywozu kminku polskiego do Stanów Zjedn. A. P.

Stany Zjednoczone importują poważne ilości kminku z zagranicy, który jest używany przez przemysł piekarski oraz do wyrobu oleju tłoczonego z kminku. Głównym dostawcą kminku jest Holandia, której produkt cieszy się dobrą opinią i ma ustaloną od dawna markę. Kminek polski jest na rynku amerykańskim mało znany ze względu na dotychczasowy brak eksportu z Polski. Zainteresowanie przywozem jednak istnieje. W ostatnich miesiącach ceny na rynku Stanów Zjednoczonych posiadają tendencję wzrostu, zapotrzebowanie również się zwiększa i w związku z tem istnieje na rynku zainteresowanie przywozem z krajów, które dotychczas w imporcie nie uczestniczyły. W ciągu roku 1935 na rynek amerykański weszła jako dostawca kminka również Danja. Eksporterzy polscy powinni wykorzystać obecną sytuację i starać się zainteresować należycie odbiorców amerykańskich produktem polskim. Należy zaznaczyć, że ważną kwestją jest sprawa czyszczenia nasion kminku. Przy imporcie władze amerykańskie, mianowicie inspekcji rolnej i władze celne, badają skrupulatnie wszystkie nadchodzące transporty kminku i częstokroć nakazują dodatkowe czyszczenie nasion.

Sprawa budowy 100 szkół na Wileńszczyźnie

Jak wiadomo Rada Miejska dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego wyasygnowała milion złotych na budowę 100 szkół powszechnych w Wileńszczyźnie.

Sprawa realizacji planu budowy tych szkół jest obecnie w toku załatwiania. Ustalane są i uzgadniane punkty budowy szkół. Ostateczna decyzja jeszcze jednak nie zapadła. Spodziewać się jej należy w końcu bieżącego miesiąca. W sprawie tej m. in. bawi obecnie w Warszawie p. kurator Szelański. Dotychczas jako zasada ustalone zostało, że szkoły budowane będą w pierwszym rzędzie na wsi, gdzie potrzeba lokalnej szkolnych najbardziej dotkliwie daje się odczuwać. Wszystkie szkoły budowane z tego funduszu będą szkołami t. zw. II

stopnia t. j. będą obliczone na 3—4 izby szkolne. Szkoły te będą posiadały wszystkie 6 oddziałów.

Godnym podkreślenia i uznania jest fakt, że władze szkolne okręgu wileńskiego postanowiły fundusz przeznaczony przez władze centralne traktować jedynie jako pomoc, a do akcji budowy wciągnąć również gminy i społeczeństwa, które w tej lub innej formie w miarę możliwości będą przychodziły z pomocą w realizacji planu. Zaznaczyć również należy, że przeważna część budowli rozpoczęta zostanie dopiero w roku przyszłym, a to z tego powodu, że budżetu na bardzo odgodnych warunkach ma dostarczyć Dyrekcja Lasów Państwowych, która nie posiada obecnie na składzie dostatecznej ilości materiału.

Remont koni

Wileńszczyzna, a szczególnie pow. oszmiański, stanowią coraz bardziej zyskujący rozgłos w Polsce centrum wychowawstwa koni artyleryjskiego hodowli włościańskiej, tak, że coraz częściej się mówi o koniu oszmiańskim.

Konie te zakupywane bywają przez komisje remontowe w poszczególnych punktach, wśród których wysuwa się na pierwszy plan Oszmiana, w której w 1933/34 roku budżetowym zakupiono 234 konie za kwotę około 158 tys. zł., w 1934/5 — 218 koni za kwotę około 158 tys. zł. i w r. 1935/6 — 203 konie za kwotę około 133.500 zł. Ilość ta stanowi około 40% ogólnej ilości koni zakupionych z terenu wileńsko-nowogródzkiego

Wzorem lat ubiegłych w dn. 23 i 24 czerwca rb. odbędzie się w Oszmianie pokaz koni, połączony z premjowaniem klaczy zarodkowych z przychowkiem, ogierów prywatnych oraz koni remontowych. Poza tem komisja remontowa będzie zakupywać wałachy i klacze w wieku od 3 do 6 lat dla wojska.

Spodziewany jest, jak w latach ubiegłych zjazd hodowców w Oszmianie, jak również czynników decydujących w hodowli koni, jak p. płk. Stefana Dembińskiego — szefa Remontu i Dowódcy Ta-

borów, Kierownika Remontu M. S. W. mjr. Karola Wysloucha, naczelnika wydziału chowu koni Min. R. i R. R. Witolda Pruskiego, kierownika państwowego stadu ogierów: w Janowie Podlaskim — p. Zdzisława Kozieł Poklewskiego i wileńskiego stada w Berdówce k. Lidy — Zygmunta Zawadzkiego.

Podobny pokaz, premjowanie, zakup koni i zjazd hodowców odbędzie się w Lidzie 26 czerwca rb.

Staraniem Wileńsko Nowogródzkiego Związku Hodowców Koni będzie wyświetlany w czasie pokazów 23 bm. w Oszmianie w kinie „Pan“ o g. 17 i 26 bm. również o g. 17 w Lidzie w kinie „Era“ film o hodowli konia szwedzkiego w jego ojczyźnie. Wstęp dla hodowców bezpłatny.

Jest rzeczą charakterystyczną, że rolnicy wileńsko - nowogródzcy coraz większą przywiązują wagę do chowu coraz to lepszych koni, mających zbyt do remontu i na eksport. W kołach powiatowych Związku Hodowców coraz częściej wybijają się z pośród drobnych rólników prawdziwi amatorzy i znawcy, którzy cały byt swego gospodarstwa opierają na hodowli koni.

Zbliża się

czwartek
18
CZERWCA

TERMIN CIĄGIENIA
I KLASY

CZAS już najwyższy
NABYĆ LOS
w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO
WIELKA 44 MICKIEWICZA 10
Stonim — Mickiewicza 13.

HUMOR

PROTOKÓŁ DYPLOMATYCZNY.

— Jakiś pan przyszedł do pana — melduje służąca.
— Elegancki pan?
— Nie, taki mniej więcej jak pan.

(Le Rire)

KAMIEŃ ŻOŁCIOWY (STOSUJĄCIE SIĘ DO) **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**
POWSTAJA WSZĘDEK ZŁEGO FUNKCJONOWANIA WĄTROBY **ZIOLA**
BROSZURY BEZPŁATNIE, LABOR. „CHOLEKINAZA“ WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 5. ORAZ APT. I SKŁ. APT

EUGENJA KOBYLIŃSKA

91

Pamiętnik nauczycielki

Dziewczęta inne wiedzą, czy napewno przestrzegać? nie. Ale, oczywiście, że się postarają. Pytam je, jakby wolały, żeby je wychowywać obecnie. Może wcale nie przestrzegać? Nie nudzić udzielaniem wskazówek? Nie pouczać? Może już są doświadczone i nuży je ciągła troskliwość? Więc wprost zostawić je swemu losowi w związku ze sprawami życia? Zająć się tylko teorią, gramatyką, stylistyką i t. d. Wybucho dyskusja. W klasie aż gorąco. Część tak — część inaczej. Niektóre dość mają „wiecznego gderania“. One uważają, że nie są zdolne do zrobienia głupstwa. Nie potrzebują nianiek. Same wiedzą. Ale większość pragnie korzystać z przestróg. Byłoby to okropne, żeby tak powiedziano: róbcie, co chcecie. Nie, tego sobie nie życzą. Chciałyby tylko, żeby te przestrógi nie były ustawiczne. Trzeba niektóre kroki robić samodzielnie.

Cieszę się. Zgadza się z tem drugim zdaniem. Oczywiście, że byłoby niemądre odrzucić doświadczenie ludzi, którzy już przeszli pewną drogę i pędzić naoslep, narażając się na wpadanie do wilczych dołów. A przykró jest, kiedy ktoś trzyma mas ciągle za rękę. Czy tak?

— Tak! — woła klasa. — Trzymanie za rękę to okropność.

— Wolę już wlecieć do tego dołu — krzyczy jedna. (A ona właśnie pisała jeden z listów do męskiego gimnazjum).

— Nie! Was chyba nie należy trzymać za rękę — powiadam chytrze. — U was nie do pomyślenia byłby np. taki wypadek, jaki zanotowałam kilka lat temu. Mianowicie uczennice gimnazjum żeńskiego, i to młodsze nawet, wysyłały listy do chłopców męskiej szkoły.

W klasie poruszenie. Część dziewcząt z dowcipnym uśmiechem spogląda w stronę pewnych ławek.

— Właściwie co to złego? Może miały do tych chłopców interes? — pyta jedna z najmłodszych. (Niepodobna jej posadzić o chęć napisania miłosnego listu).

— Pewnie, że nie złego. Ale to były uczuciowe listy. A wy już wiecie o tem, że chłopcy nabierają życiowego doświadczenia i rozwijają się później, niż dziewczęta. Więc nie możecie liczyć na ich dyskrecję ani na uszanowanie osobistych zwierzeń waszych. Listy np. tamtych dziewczynek dostały się w moje ręce. A jaką drogą? Naturalnie z rąk do rąk.

— Co pani mówi? — zmartwiły się te, nie mające ze sprawą nic wspólnego.

— Z chłopcami wogóle nie trzeba się zadawać — poucza jedna. — Wczoraj taki łobuz zgubił mi piłkę!

No? A siostrze mojej odnosił łyżwy — niby taki grzeczny — no i przyniósł tylko jedną.

— Tak, moje drogie. Później będą z tych chłopców bardzo zani ludzie.

Ale narazie lubią oni wyzerkę, hałas i psie figle. Proszę sobie zapamiętać, że taki chłopiec może za dwa pączki sprzedać list koleżdze, a za dziesięć pączków sprzeda wszystkie listy, jakie otrzymał od początku życia. Mówicie — są wyjątki. No tak. Ale dlaczego ten właśnie ma być wyjątkiem? Jeżeli któraś jest taka niemądra, że pisze, dlaczego tamten ma być mądrzejszy i list ten uszanować? Ja sobie to tak mówię. Was to się nie tyczy. Tylko chodzi tu o te przestrógi. Może gdyby takie dziewczynki słuchały przestróg...

— No... to co? mówi jedna z zainteresowanych.

— Tęby się dowiedziały, że chłopiec zostawia list w pulpicie, gubi go, wkładając narty, pożyczka, a klasa czyta, komentuje i oto imię tej dziewczynki jest już im znane. „To ta, która pisuje do Adaśka“... A tamta „romansuje“ z Kazikiem. Oto jeden z „wilczych dołów“. Można tam wpaść przez nieświadomość, a potem zamartwiać się, że chłopcy się „nabijają“ i że mama Irki powiedziała do niej: „Irciu, proszę cię, nie przestawaj więcej z tą a tą koleżanką“. Wtedy takie rzeczy boją i mówi się: „Co ja takiego zrobiłam?“ No nie właściwie złego. Ale to był właśnie „wilczy doł“.

(D. c. n.)

Teatr Letni

Chcę właśnie ciebie

FARSA w 3-ach AKTACH
BRADELLA

Tak się jakoś niedobrze składa, że recenzje z letnich fars przychodzą z opóźnieniem; ale zważywszy na liczną frekwencję i wesołe śmiechy na widowni, okazuje się, że i bez recenzji ludzie mają ochotę spędzić wieczór na niefrasobliwej zabawie, używając w antraktach miłego i trochę wilgotnego chłódka w Bernardynce.

Grana obecnie wesoła historia o pięknym panu, mającym aż nadto wielkie powodzenie u dam, ze wszystkimi swej perypetjami przypomina każdą inną farsę tego rodzaju i musi być grana w szalonym tempie, jeśli się chce, by to publiczność przelknęła. Tempo w II akcie czasami wolniało, jakby nasi artyści; są mi już nie mogli wżyć się w ten nonsens. Że nie robili zupełnego cyrku, to ich zasługa i reżyserji, która nigdy nie dała nam wrażeń ordynarnych.

Więc piękny pan fruwa wśród kobiet starszych i młodszych, bez troski jak motyl (p. Scibor nadawał się do tej roli wybornie), aż trafił na siateczkę, w tym wypadku uroczą p. Sciborową, która rażą swą przepoila ogromnym, naturalnym wdziękiem i którą tak widocznie bawiła rola uwodzicielki własnego męża że się sama zaśmiewała zupełnie szczerze.

Jak się kobieta uprze! Młoda panna zagięła parol na don Juana i postanowiła go zdobyć dla siebie. Wie czego chce, jest moderne, jest pewna swych wdzięków i młodości, wyrzuca ją oknem, to wraca drzwiami. Kompromituje się z człowiekiem, którego chce na męża i postawi na swoim, mimo inne nie wiasty, wykrety, obawy ukochanego, że jego 40 lat to za wiele dla młodzieńczej paniątki. Może to tak i jest, że 40 lat dziś dla mężczyzny to już znużenie, bo życie jest trudne i ciężkie, a kobiety w elektrycznej atmosferze współczesności, przeciwnie — młodzieją.

Fakt jest, że w obecnych czasach kobiety przeciągnęły swą młodość daleko poza dawną chronologię. Kosmetyki i higiena, intensywne życie pełne zainteresowań podnieca i każe krwi żywiej krążyć w żyłach, zaś dla mężczyzny bytowanie stało się trudniejsze, bardziej wyczerpujące i... starzeją prędzej, niż dawniej.

Oto na marginesie farsy filozoficzne uwagi; zapewne dlatego, że niema co pisać o treści. Artyści: p. Zielińska, pp. Zastrzeżyński, Dejnowicz, i in. grali w tempie, całość miała tę swobodę, jaką zwykle odczuwamy przy letnim repertuarze. Hro.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Tegoroczni maturzyści
gimnazjum im. Zygmunta
Augusta

- 1. Babiański Mieczysław, 2. Dziedziul Zygmunt, 3. Fus Aleksander, 4. Jaroszewicz Stanisław, 5. Kożan Janusz, 6. Leszczyłowski Anatol, 7. Łukaszewicz Józef, 8. Makowiecki Andrzej, 9. Naumowicz Zenon, 10. Nitosławski Mieczysław, 11. Nowicki Zygmunt, 12. Onosko Jerzy, 13. Radoszycki Henryk, 14. Skoruk Miłkołaj, 15. Szaniawski Ludwik, 16. Szemiath Janusz, 17. Świerk Bronisław, 18. Świdziński Stefan, 19. Świętlikowski Paweł, 20. Taurugiński Witold, 21. Wielicki Józef, 22. Wilniewicz Romuald, 23. Zaleski Jan, 24. Szostacki Arkadiusz, 25. Aściłk Kazimierz, 26. Biłozowski Wiktor, 27. Bieryło Alojzy, 28. Bończa-Rutkowski Zbigniew, 29. Buchowski Bohdan, 30. Dąbrowski Aleksander, 31. Dziewicki Jerzy, 32. Gleysztor Tadeusz, 33. Jarmoc Henryk, 34. Juchnowicz Mieczysław, 35. Kochanowski Stanisław, 36. Kowalski Jan, 37. Leśniewski Zbigniew, 38. Łabuń Aleksander, 39. Michejda Andrzej, 40. Mielguj Michał, 41. Namiot Jakób, 42. Połak-Chmielewski, 43. Rossochacki Kalikst, 44. Rymszewski Stefan, 45. Wasilewski Mieczysław, 46. Zonn Jerzy, 47. Żminkowski Eugeniusz, 48. Karkowski Adolf, 49. Gołębiowski Eugeniusz, 50. Amelczenko Alfons, 51. Arcimowicz Czesław, 52. Borowski Kazimierz, 53. Czarnocki Czesław, 54. Hermanowicz Zygmunt, 55. Jakobi Wiktor, 57. Kondratowicz Stanisław, 58. Lenkowski Jerzy, 59. Makiwicz Marjan, 60. Mukowski Cyryl, 61. Niewiarowicz Adam, 62. Ogiński Michał, 63. Pietrow Jerzy, 64. Sierżpowski Anatol, 65. Stasiak Józef, 66. Suszczyński Kazimierz, 67. Szalewski Tadeusz, 68. Węclawowicz Henryk, 69. Wójcicki Ryszard.

KRONIKA

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 17 czerwca 1936 r.

Środa
17
Czerwiec

Dziś: Inocentego, Adolfa
Jutro: Marka i Marcelina
Wschód słońca — godz 2 m. 43
Zachód słońca — godz 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 16.VI 1935 r

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 14

Opad 1,1
Wiat: zachodni
Tendencja barometryczna: bez zmian
Uwagi: chmurno, w południe burza.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Sobol Zbigniew, 2) Potasznikówna Fryda, 3) Balter Luejan Napoleon, 4) Wandrow Morduchaj.
— ZASŁUBINY: 1) Balter Juljusz — Szuska Joanna, 2) Frołow Eugeniusz — Kuźmicka Wiktoria.
— ZGONY: 1) Kacw Mowsza, handlarz, lat 62; 2) Pokulska Irena (niemowlę); 3) Jurgiewicz Jan (niemowlę); 4) Oleszkiewiczówna Halina (niemowlę); 5) Maszulanis Michał, stolarz, lat 59; 6) Aleksandrowicz Michał, murarz, lat 33; 7) Lewin Gierszon, tragarz, lat 37; 8) Szapiro Chaim (niemowlę); 9) Barenbaumowa Marjanna lat 45; 10) Siewibrowska Tekla, pensjonariuszka przytułku, lat 66; 11) Wagner Witold, lat 47; Cieciewicz Marja, lat 80.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Danielewicz Bronisław Kazimierz z Warszawy; Offarzewska Eugenia z Mołodeczna; Osiński Jerzy z Lwowa; de Post Claes ze Sztokholmu; Zaryn Leopold z Warszawy; Brzozowska Zofja z Wilejki; Milikowski Jakób ze Słonima; Malinowski Alfred, administ. dóbr z Woropajewa; ks. Gronkowski Kazimierz z Chicago; Booth Charles z Londynu; Danielewicz Ludomił z Warszawy; Frankowski Mieczysław z Warszawy; Papirnejster Leon, kupiec z Lidy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA

— Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na 25 b. m. Będzie to jedno z ostatnich posiedzeń przed feriami letnimi.

Porządek dzienny znajduje się obecnie w opracowaniu.

— Najdłuższe i najkrótsze ulice Wilna. W związku z opracowywaniem planu regulacyjnego m. Wilna ustalono obecnie długość poszczególnych ulic. Najdłuższą, jak się okazuje ulicą jest Wilkomierska, licząca 3600 metrów. Następnie co do długości ulice są: 2) Belmont — 3250 m., 3) Antokolska — 3195 m., 4) Beliny — 2400 m., 5) Subocz — 2340 m., 6) Nowogrodzka — 2295 m., 7) Ponarska — 2080 m., 8) Kalwaryjska — 1900 m., 9) Mickiewicza — 1800 m., 10) Zawalna — 1600 m.

Najkrótszą ulicą jest ulica Krok, łącząca Kwazelnę z ul. Stefańską, posiadająca zaledwie kilkanaście metrów długości.

— Punkty alarmowe na wypadek pożaru. Magistrat zamierza ustawić w różnych punktach miasta 10 automatów telefonicznych. Zadaniem tych automatów będzie alarmowanie straży ogniowej w wypadku pożaru.

— Restauracja ratusza. W najbliższym czasie magistrat przystąpi do kontynuowania rozpoczętych w roku ub. robót przy restauracji gmachu ratusza na ul. Wielkiej. Na cel ten magistrat wyasygnował sumę 40.000 złotych.

— MIESZKAŃCY ZWIERZYŃCA DOMAGAJĄ SIĘ BASENU KĄPIELOWEGO. Wobec tego, że kąpiel na Zwierzyńca została zakazana, mieszkańcy tej dzielnicy postanowili, jak się dowiadujemy, zwrócić się do Zarządu miasta ze zbiorową prośbą o wybudowanie tam basenu kąpielowego.

— ZASIŁKI DLA REZERWISTÓW. W końcu bież. mies. referat wojskowy Zarządu miasta przystępuje do wypłacania zasiłków rezerwistom, którzy odbyli już ćwiczenia wojskowe. Zasiłki wypłacane będą tylko rezerwistom, mającym na utrzymaniu żonę lub dzieci.

TEATR NA POHULANCE
Dziś o g. 8.15 wiecz.
UPIORY
Ceny propagandowe

— NOWE WYDAWNICTWO MIASTA. Jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił wydrukować i wydać w formie książki pracę p. B. Swolskiego p. t. „Sprawa Zboru Ewangelicko-Reformowanego w latach 1631—1647”. Na ten cel Magistrat wyasygnował 1000 złotych.

Wydanie tej pracy będzie cennym przyczynkiem do historii naszego miasta.

SPRAWY SZKOLNE.

— PRYWATNE GIMNAZJUM IM. FILOMATÓW I LICEUM HANDLOWE ŻEŃSKIE S. Pietraszkiewiczowej w Wilnie przyjmują zapisy kandydatek codziennie od godz. 9—14 w Kancelarii Szkoły ul. Żeligowskiego 1 m. 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘGÓW. Dn. 19 czerwca rb. (piątek) odbędzie się 210 zebranie Klubu Włóczęgów. Ze względu na zamknięty charakter zebrania prawo wstępu przysługuje tylko członkom Klubu i kandydatom na członków.

Zebranie odbędzie się o godz. 20 w pracowni p. Cz. Wierusz Kowalskiego, przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— STRAJK ROBOTNIKÓW W N. WILEJCE TRWA. Donosiliśmy wczoraj, że na robotach drogowych koło N. Wilejki wybuchł strajk robotników, którzy żądają podwyższenia stawki dziennej. Strajkuje 160 robotników. Czynione próby zlikwidowania strajku narazie nie doprowadziły do rezultatu.

KOMUNIKATY.

— POŚWIĘCENIE NAGROBKA NA MOGIŁE Ś. P. WŁADYSŁAWA LICHTAROWICZA na cmentarzu Antokolskim św. Piotra i Pawła, wzniesionego staraniem młodzieży Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego i Męskiego oraz Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 5 m. 30 po południu.

Sprawa zniżki opłat za wodę i kanalizację

Od dłuższego już czasu na terenie Wilna prowadzona jest akcja o zmniejszenie taryfy opłat za wodę i kanalizację, pobieranych przez magistrat. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że opłaty te są wygórowane. Z satysfakcją obecnie możemy stwierdzić, że sprawa ta ruszyła wreszcie do martwego punktu. Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu miasta kwestia ta, jak nas informują, była podnoszona. Co prawda nie powzięto jeszcze żadnych uchwał, ale z tego co się mówiło, można już całkiem konkretnie wywnioskować, że **MAGISTRAT POSTANOWIŁ WRESZCIE SPRAWĘ TĘ PODDAĆ GRUNTOWNEJ REWIZJI.** Zarząd miasta postanowił narazie sprawę o zmniejszenie opłat skierować na posiedzenie Komisji radzieckiej, po wypowiedzeniu się której powróci ona pod obrady Prezydium Zarządu miasta, a dopiero później z odpowiednim już konkretnym wnioskiem skierowana zostanie dla ostatecznego załatwienia na plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

Jak zdolałmy się dowiedzieć, **ISTNIEJE M. IN. PROJEKT ZRYCZALTOWANIA OPŁAT ZA WODĘ I KANALIZACJĘ.** Ryczałty wymierzone byłyby w zależności od rozmiarów domu lub kamienicy. Istnieje również **PROJEKT CAŁKOWITEJ ZMIANY SYSTEMU TARYFOWANIA.**

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu miasta **ZAPADŁA NATOMIAST UCHWAŁA ZMNIEJSZENIA OPŁAT ZA CZYNNOŚCI MAGISTRATU ZWIĄZANE Z WPROWADZENIEM WODY lub KANALIZACJI DO KTÓREJS Z POSEYJ.** Dotychczas za czynności te magistrat pobierał opłatę w wysokości 15 zł. Obecnie postanowiono opłatę tę zmniejszyć do 10 zł. Dotychczas pobierane były również pewne opłaty związane ze sporządzeniem przez właściciela domu planu sytuacyjnego, obecnie legalizacja planu zwolniona została całkowicie od wszelkich opłat.

Zyczącyby również należało, by i inne opłaty miejskie uległy dalszej zniżce.

TEATR LETNI
Dziś o godz. 8.15 wiecz.
CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE
Ceny propag.

Trzy osoby zabite przez pioruny

12 b. m. o godz. 14-ej w zaśc. Gliniszcz-Ruszcze, gm. Świrskiej, pow. święciańskiego od uderzenia pioruna zabity został Jan Kenig, m-c wsi Zawidzińska, gm. Świrskiej. Jan Kenig był zatrudniony w cegielni przy wypalaniu cegieł. Cegielnia wskutek uderzenia pioruna zapaliła się.

W dn. 13 b. m. we wsi Klicinięta, gm. smorągowskiej, pow. oszmiańskiego, została zabita uderzeniem pioruna Tatjana Dyrzikówna, lat

Burza gradowa nad pow. dziśnieńskim

W dn. 14 b. m. w godzinach popołudniowych nad terenem powiatu dziśnieńskiego przez szcwa wielka burza gradowa, która w wielu miejscowościach zniszczyła zboże, wyrządzając rolnikom ogromne straty. Dotychczas ustalono, że

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Różne instrumenty; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert muzyki lekkiej; 12.50: Chwilka gospod dom.; 12.55: Skrzynka roln.; 13.05: Dziennik połudn.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Słuchowisko dla dzieci; 16.15: Muzyka operetkowa; 17.00: Recital śpiewaczy Lidji Barblan-Opińskiej; 17.25: Edward Grieg — Sonata wiolonczelowa; 17.50: Kat Napoleona na wyspie św. Heleny, pog.; 18.00: Koncert ze słowem wstępnym prof. Tadeusza Szeligowskiego. Milhaud — „Orestea”; 18.30: Listy słuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Muzyka lekka; 20.00: Piosenki; 20.30: Wędrowki mikrofonu po prowincji; 20.45: Dziennik wlec.; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: II-ga audycja Chopinowska; 21.30: Ludowe pieśni włoskie w wyk. Józefa Wolińskiego; 22.00: Wiad. sportowe; 22.15—23.00: Koncert kameralny.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Trzy ostatnie przedstawienia „Uplorów”. Dziś, w środę dn. 17.VI o godz. 8.15 wiecz. dramat w 3 aktach H. Ibsena „Upiory”

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYNSKIM.

— Dziś, w środę dn. 17 b. m. o godz. 8.15 wiecz. przedostatnie przedstawienie komedji w 3-ach aktach Maurice Bradella p. t. „Chcę właśnie ciebie”.

— Premiera w Teatrze Letnim. W piątek dn. 19 b. m. (o godz. 8.15 wiecz.) w Teatrze Letnim odbędzie się premiera komedji Tadeusza S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower”.

— Cyrulik Warszawski w Wilnie. Dnia 20, 21 i 22 b. m. odbędą się gościnne występy Teatru Cyrulika Warszawskiego w T-rze na Pohulance. Wykonawcami będą: Zimińska, Żelichowska, Terné, Jąrosy, Olsza, Rentgen. Ceny miejsc specjalne.

Dla turystów

Wycieczka. Młodzież. Zwiedza, biega, zajada lody w Jugosłowiańskiej (największe porcje) — ostatnie godziny, trzeba kupować widokówki i pamiątki. „Palmy wileńskie”, gdzie kupić wileńskie palmy? W „Bazarze”, oczywiście. Cóż się okazuje? Niema ani jednej. Wykupione! Cemu więcej nie zakupiono dla wycieczek letnich? Bo tylko jedna wieś w okolicach Wilna robi te palmy z nieśmiertelników, mianowicie Sałanty i jak wykorzystana wszystkie zasuszone kwiatki, to więcej dostać palmy nie sposób. Tak objaśnia w „Bazarze”. A czyby to było takie niemożliwe, by wyrabiano większą ilość? By więcej nieśmiertelników farbowano? By ten „przemysł” się rozszerzył na jeszcze jedną, dwie wioski? Wszak to robota zimowa, z materiałów, które nie nie kosztują. Kilka groszy na farbę. A turyści szukają, nie znajdują — żałują.

Rozpisanie wyborów do żydowskich gmin wyznaniowych

W Nr-ze 135 „Monitora Polskiego” pojawiło się zarządzenie Min. W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego w sprawie wyborów organów zarządzających w żydowskich gminach wyznaniowych na obszarze całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego. W myśl tego zarządzenia zostały wyznaczone wybory w gminach wyznaniowych, w których upłynęły kadencje organów zarządzających na dzień 30 sierpnia b. r. do zarządów gmin mniejszych, wybory zaś rad gmin wielkich odbędą się 6 września b. r.

Osobne zarządzenie ma określić liczebny skład członków i zastępców członków rady oraz zarządu dla poszczególnych gmin wyznaniowych.

W Centrali Związku Kupców Żyd. w Wilnie odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezesa inż. Kawenokiego zebranie, na którym p. Kaplan-Kaplański złożył sprawozdanie z działalności dotychczasowego tymczasowego Zarządu Żyd. Gminy Wyznaniowej w Wilnie.

Do wyborów przygotowują się już żydowskie wileńskie partie polityczne, które ustalają już poszczególnych kandydatów na radnych gmin żydowskich. (m.)

18, m-ka tej wsi. Burza zniszczyła częściowo zasiewy gruntów tej wsi.

W dn. 12 b. m. w kol. Rzeczeki, gm. widzkiej, pow. brastawskiego, od uderzenia pioruna spalił się dach domu Bazylego Antonowa. W czasie uderzenia pioruna w domu była obecna matka Antonowa — Teodora, lat 67, która została rażona piorunem w głowę i piersi i poniosła śmierć na miejscu.

Sprawa eksprezesa i eksdyrektora Szmida

PUSTE LAWKI

Od 2 dni toczy się w wydziale karnym Sądu Okr. w Wilnie sprawa o krociowe nadużycia. Jak już donieśliśmy wczoraj, chodzi o okrągłą sumkę 280 tys. zł., a jak wynika z zeznań niektórych świadków oraz z przebiegu procesu możliwe jest, że o znacznie wyższą.

Przewód sądowy toczy się powoli. Cyfry, cyfry, cyfry... Publiczność nie interesują tego rodzaju procesy. Pociąga ją sensacja rewolucyjna. Tego w procesie Szmida i współoskarżonych niema. Lawki więc dla publiczności świecą pustkami.

A jednak sprawa Szmida i współoskarżonych jest ciekawa pod wieloma względami.

SYLWETKA GŁÓWNEGO OSKARŻONEGO.

Były prezes fikcyjnej, jak to wynika z aktu oskarżenia, spółdzielni mieszkaniowej, były dyrektor banku kredytowego przy ul. Jagiellońskiej, emeryt dyrekcji Lasów Państwowych oraz były buchalter... magistratu jest główną figurą procesu. Jego szczupła sylwetka widnieje na pierwszym miejscu ławy oskarżonych.

W wyjaśnieniach, które Szmida złożył na rozprawie sądowej, twierdzi, że nie popełnił nadużyć. Spółdzielnię prowadził uczciwie, jedynym mankamentem spółdzielni była — zła buchalteria...

Na pytanie przewodniczącego sądu jaki jest zasadniczy zawód oskarżonego? pada odpowiedź:

— Z zawodu jestem buchalterem... 15 lat pracowałem na tym stanowisku w magistracie, 8 lat w Dyrekcji Lasów Państwowych.

Z dalszych odpowiedzi oskarżonego wynika, że posiada średnie wykształcenie i że jest... za moźnym człowiekiem.

200 TYS. ZŁ. ZAROBKU NA... DOLARÓWCE.

W swym dalszym przemówieniu p. Szmida udawał sądowi, że jest człowiekiem zamożnym, w tym zaś czasie, kiedy zgodnie z tezą oskarżenia miał popełnić krociowe nadużycia, był wyjątkowo dobrze sytuowany. Proszę sobie wyobrazić: 420 zł. emerytury (którą oskarżony n. b. otrzymuje do dnia dzisiejszego), 500 zł. — pensja dyrektora Banku Kredytowego oraz 800 zł. — pensja prezesa Spółdzielni mieszkaniowej urzędników państwowych. 1720 złotych miesięcznie. Poczóg były potrzebne nadużycia?

Malo tego, z dalszych wyjaśnień oskarżo-

nego wynika, że zrobił on bajeczne interesy, spekulując na giełdzie.

Kupił wielką ilość obligacji dolarówki, placąc według ówczesnego kursu po 45 zł., a sprze- dał je po 125 zł. Przyniosło mu to, jak twierdzi, 200 tys. zł. czystego zysku. Za te pieniądze nabył, stanowiący i obecnie jego własność, majątek Czerniszki.

FIKCYJNA SPÓŁKA.

Na ogólną liczbę 34 świadków, powołanych na rozprawę główną — 32 są świadkami oskarżenia. Wezwano tylko dwóch świadków obrony oraz, na wniosek obrony, dodatkowo jednego biegłego buchaltera.

W ciągu pierwszych dni rozprawy zbadano około 15 świadków. Zeznania świadków naogół potwierdzają akt oskarżenia, odsłaniając stopniowo machinacje Szmida.

DRUGI OSKARŻONY

inż. Ryszard Strzeszewski nie przyznaje się do winy, uważając, że padł ofiarą Szmida.

Na czym polega rola Strzeszewskiego w tej sprawie? Akt oskarżenia zarzuca mu, że podpisał w 1934 r. umowę, która miała być rzekomo sporządzona 5 lat temu, to zn. w r. 1929, z której treści wynikało, że budowa obu domów kosztowała 800 tysięcy złotych, wówczas, kiedy Strzeszewski zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie sądowej twierdzi, że budowa domów kosztowała 530 tys. zł. Umowę podpisał za namową Szmida, nawet nie przeczytawszy jej i nie znając treści. Szmida mówił, że to tylko formalność.

Trzeciego oskarżonego Szrajera na procesie niema. Przebywa w Palestynie, dokąd wyjechał zresztą legalnie. Sprawa przeciwko niemu została umorzona na podstawie amnestji.

ŚWIADKOWIE.

Przesłuchano w charakterze świadków likwidatora Piotra Kownackiego, występującego również w tym procesie w charakterze oskarżyciela, inspektora centrali zw. rewizyjnego spółdzielni polskich dyr. Mazurkiewicza oraz innych.

Zeznania świadków sprawują wrażenie, że cała spółdzielnia mieszkaniowa p. Szmida była fikcją. Członkami jej było na 10 osób 6 krewnych Szmida.

TECHNIKA SZMIDTA.

Zeznania niektórych świadków wyjaśniają również „technikę“, którą miał posługiwać się oskarżony przy dokonywaniu malwersacji. Naprz. pewien przedsiębiorca miał mu dostarczyć towaru na 100 tys. złotych. Szmida wpłacił mu zaliczkę w wysokości 20 tys. zł. i otrzymał odpowiednio pokwitowanie. Kiedy dostawa była zakończona, Szmida dopłacił resztę t. zn. 80 tys. i otrzymał kwit na 100 tys. zł., nie zwracając starego pokwitowania. W księgach więc figurował wydatek nie 100 tysięcy, lecz 120 tys. zł. Proste.

MURARZ, KTÓRY OTRZYMAŁ... 21.000 ZŁ.

Okazuje się, że przez 11st płacy pobierał on również fikcyjne pokwitowania od... robotników. W księgach naprz. figuruje wydatek 21 tys. zł., dla murarza Trofimowa.

Na przewodzie sądowym Trofimow stwierdził, że otrzymał tylko 700 zł. Na resztę złożył się podpisany przez niego, jak Szmida zapewniał dla formalności, kwity...

Badanie świadków oraz zeznania biegłych wypełnią conajmniej jeszcze jeden dzień. (c)

Na wileńskim bruku

KROWA NA ULICY SKALECZYŁA DZIECKO.

15 b. m. o godz. 18.30, na ul. Pióromont, krowa należąca do Marji Kitliżkowej (Pióromont 52) ubodła przechodzącą w tym czasie 4-letnie dziecko rtm. Stanisława Nowickiego (Pióromont 31). Dziecko doznało rozcięcia wargi i uszkodzenia oka.



REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIJENTEŁ, ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM“

HELIOS | SYLWJA SIDNEY CZAR MŁODOSCI

Nad program: Atrakcje oraz aktualja. Ceny: balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz. od 40 gr.



Zasobni w d. świadczenie, obeznani z nowymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
ul. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48
Wypożyczalnia opryskiwaczy

Franciszek Olechnowicz

Siedem lat w szponach G. P. U.
przeżycia na katordze sowieckiej.

Stron 168. Cena książki Zł. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwisarska 11, m. 18. Zamiejscowi mogą otrzymać za pobraniem pocztowym.

Sygnatura: 1015/35. 1030/35. 259/36. 366/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 czerwca 1936 r. o godz. 10 w m. Głębokiem, ul. Zamkowa Nr. 6 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Czesława Zagrzejewskiego, składających się z prawa do połowy motoru „Skoda“ N. 1356 1,7 kw. w dobrym stanie używany wraz z dynam. Wzmocniacz dźwiękowy 4 lamp. Przedwzmacniacz 2 lamp. w dobrym stanie. Licznik 3 fazowy firm. „Simens“ r. p. 54, 25. Motor firmy „Beket“ w dobrym stanie A. I. 10/5 N. 17113/4548, oszacowanych na łączną sumę zł. 650.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym.

Dnia 15 czerwca 1936 r.

Komornik J. Skowroński.

Zł. 2.50

serwisy do kompotu i do ciast
Zł. 3.50 słoje do lodów (konserwaty)
D.-H. „T. Odyniec“
ul. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

11⁸⁰ wygodne męskie buty dziurkow.
9⁵⁰ eleganckie dams' pantofle na lato Ghandi

W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

Najlepszy miód leczniczy 1 kg. 2.00

u Czerwińskiego
Wileńska 42 (gmach oficerski)

DZIAŁKA

ziemi 6 ha. z domem mieszko do sprzedania. Maj Dziekaniszki, gm. Mickuny. Dowiedz się o warunkach i cenie. Chocimska 63, Suddnikiewicz Ignacy

Ważne

dla spóldz. wojskowych Okazyjnie za 650 złot. sprzedam kasę kontr. f. „National“, niklowa z klawiszami, liczy, wykazuje sumy wpłacone przez kupujących oraz s:ldo w kasie, (Nowa kosztuje ponad 6 tys.)
Wiadom.: Wileńska 42 m. 6

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłcowe
Wielka 41, tel. 9-21
Przyjm. od 9-1 i 3-7
Niedziela 9-1

ARUSZERSKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja
Zwierzyniec, T. 7a a na lewo Gedyminowski ul. Grodzka 27

LETNISKO w uroczym miejscu, suche, nad Wilją, 2 pok. z kuchnią do wynajęcia. Informacje: Lipowa 4 telefon 13-92

Szczenięta „Setery Irlandzkie“ do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22

ZGUBIONY index wydany przez U. S. B. w Wilnie za nr. 177 na imię Olgi Flabjowówny, uniew. się

Student

wyjedzie na kondycję na wieś za s:romnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia proszę kierować: Brzeg Antokolski 6-3

Poszukuje

pracy biurowej, mam ukończonych 6 kl. gimnazjum oraz praktykę biurową. Zgłoszenia proszę kierować do adm. Kurjera dla C.

Poszukuje

posady bony lub wychowawczyni do dzieci, najchętniej w rodzinie wojskowej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“ pod „Dzieci“

PLAC

2500 m² na ul. Popowskiej 36 do sprzedania. Wiadom. u właścicieli domu Pióromont 16

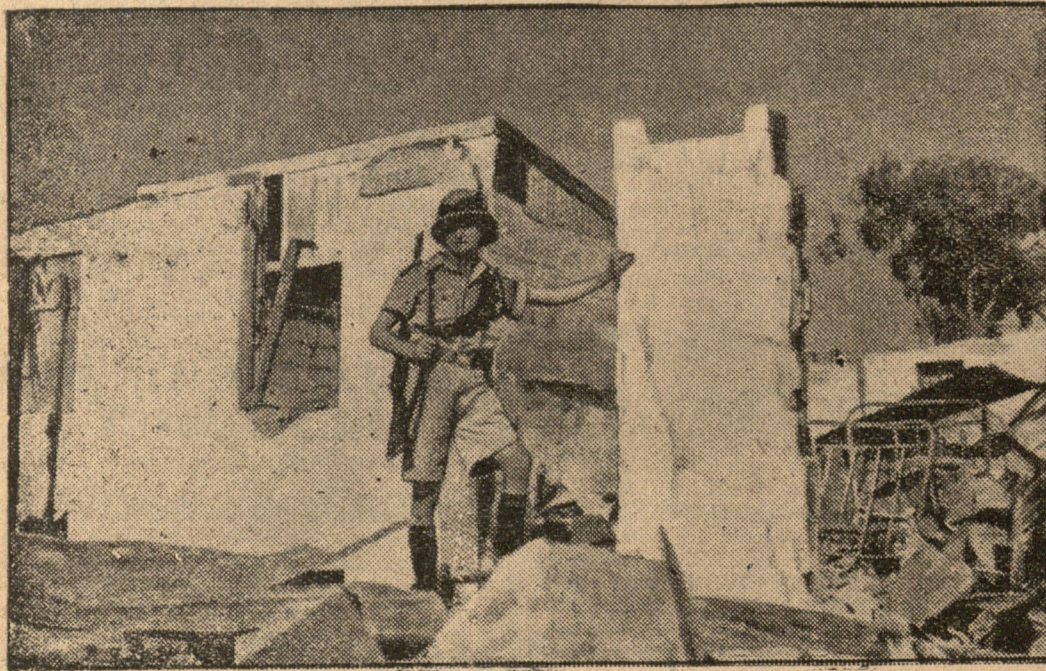
DOKTOR

Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłcowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9-1 i 5-8

AKUSZERSKA

Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. lasińskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Zamachy bombowe w Jaffie



W Jaffie w czasie rozruchów arabskich liczne domy zostały zupełnie zniszczone.

Premjera Dziś piękna — pełna werwy i humoru komedia
W rolach głównych Iwan PETROWICZ i Liana HAJD.
Nad program: Niebawmy dodatek „Naokoło świata“ i najnowsze aktualje,

Najpiękniejszy film uśmiechów i łez
JARZMO MIŁOŚCI
W rolach główn.: Diana Wynyard i Frank Lawton. Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

Dziś najkosztowniejszy film świata
„KARIOKA“
W rolach gł. Dolores del Rio, Ginger Rogers, Gene Raymond
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6-ej w niedziele i św. o 4-ej pp

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2 ppół. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem - 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Za te ceny dodaje się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

